Nr 166. Kraków 24 Lipca — Piątek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 23 Lipca.

Znaną nam była dotąd z telegramów tylko nie dość dokładna treść depesz rosyjskich w odpowiedzi na depesze francusko-angielsko-austryackie z d. 17 i 18 czerwca. Na posiedzeniu Izby gmin w Londynie w d. 20 b. m., rząd angielski złożył odpowiedź rosyjską przez siebie otrzymaną. Takąż depeszę przesłaną do Paryża ogłosić miał *Monitor* wczoraj, a wczorajszy dodatek do „Gazety wiedeńskiej“ *Wiener Abendpost* z dnia 22go b. m., ogłosił odpowiedź rosyjską w Wiedniu otrzymaną, a obok tego depeszę hr. Rechberga do obu dworów zachodnich, wydaną na dniu 19 lipca, a odnoszącą się do pomienionej odpowiedzi rosyjskiej. O obu tych depeszach daliśmy już wczoraj wiadomość w telegramach; a dziś zamieszczamy je w całej osnowie, w przekładzie, wprawdzie nie wprost z oryginału francuskiego, lecz z przekładu niemieckiego, w jakim się one znajdują w *Wiener Abendpost*. Oto są rzeczone dokumenta:

Depesza księcia Gorczakowa do p. Bałabina w Wiedniu.

Petersburg 1 (13) lipca 1863.

Sprawujący interesa Austryi udzielił mi z nakazu swojego rządu, do odczytania załączoną tu depeszę hr. Rechberga i odpis jej mi zostawił.

Od początku niespojności w Królestwie Polskiem pojmowaliśmy słuszny udział, z jakim rząd JCes. król. Ap. Mości musiał iść za wypadkami, które tuż u granic jego się zdarzały i mogły wzajemny wywrzeć wpływ na spokojność polskich jego prowincyj. Lubo dotychczas powstanie skupiło wszystkie swoje siły w Królestwie, i lubo właśnie owe to żywioły nieporządku, które nagromadzone są w pogranicznych prowincyach do innych państw należących, napływały do tego ogniska pożaru i nowe mu przynosiły pożywienie, to jednak najprostsza wystarczała przezorność aby wskazać, że zajścia te ubolewania godne nie mogły wcale znaleść rozwiązania, jeśliby się państwa sąsiednie w równym stopniu do niego nie przyłożyły.

Pośpieszyliśmy się przeto z zaproszeniem gabinetu wiedeńskiego do wymiany w tym względzie myśli. Przekonywamy się z żywem zadowoleniem, że gabinet ten nie zapoznał życzenia, aby na podstawie wspólnych interesów przyjść do przyjacielskiego porozumienia się w obec owych ewentualności, jakie poplecznicy powstania przewidywali, a pomimo przezroczystej osłony, jaką zakrywali swoje knowania, zmierzali do następstw, mogących wreszcie naruszyć nawet całość krajów JCKAp. Mości.

Hr. Rechberg polecił rozwadze gabinetu cesarskiego niejakie środki, które zdaniem jego zdolne byłyby sprowadzić pacyfikacyę Królestwa Polskiego. Jego Ekscelencya zbyt dobrze jest uwiadomiony o prawdziwym stanie rzeczy w tym kraju, abym miał jeszcze potrzebę zwracania jego uwagi na to, że niektóre z tych środków już istnieją a wszystkie inne mieszczą w sobie ogólne zasady, które w głównych swoich zarysach nie zostają bynajmniej w sprzeczności z rozwojem obecnych instytucyj Królestwa, jakie wysoki nasz Monarcha zastrzegł sobie nadać, skoro tylko chwilę po temu stósowną upatrzy.

P. Minister austryacki spraw zagranicznych sam zresztą poświadcza, że większa część owych idei schodzi się z planem, jaki sobie JCMość sam naznaczył. Wszelako Jego Ekscelencya uzna także niewątpliwie, że takowe niemogłyby znaleść zastósowania z niejaką nadzieją dobrego skutku, dopókiby materyalny porządek przywrócony nie został. Trudno, aby uszło uwagi hr. Rechberga, że dopóki ten warunek niezbędny przy każdem skutecznem działaniu rządu, nie zostanie spełniony, wszelka próba uorganizowania Królestwa napotka z jednej strony takie same przeszkody, jakie jej dotychczas obecne niepokoje stawiały, z drugiej zaś strony musiałaby się rozbić o moralną zachętę, jakiej nadzieja czynnej interwencyi zagranicznej użycza najbezrozumniejszym usiłowaniom powstania.

Zależy to wielce od mocarstw, aby podobne złudzenia rozwiały się, podobne rachuby spełzły na niczem i aby przyspieszonym był koniec tej sytuacyi, jeżeli pod ścisłą wezmą rozwagę ową istotną stronę kwestyi, w której zdaniem naszem leży niebezpieczeństwo tej kwestyi dla Europy.

Gotowi będziemy każdej chwili do wymienienia nawzajem myśli nad tym przedmiotem drogą dyplomatycznych komunikacyj i z szczerem pragnieniem porozumienia się.

Co się tyczy narad na konferencyi, w którejby wzięły udział wszystkie państwa podpisane na ogólnym akcie wiedeńskim z d. 27 maja (9 czerwca) 1815 r., nie przeczymy wcale, aby obecne położenie tego kraju nie musiało wielce obchodzić owych państw, o ileby przez to mogły być nadwerężonemi tak ogólna spokojność, jak i równowaga oparta na traktacie, w którym one uczestniczyły; nie odmawiamy im prawa tłomaczenia ducha owych aktów stosownie do własnego ich zapatrywania się; niemożemy atoli dostrzedz w tem ani stosowności ani praktycznego pożytku, aby poddano pod ich narady pytania, któreby się wiązały z najbardziej wewnętrznemi szczegółami administracyi królestwa.

Żadne mocarstwo nie mogłoby przystać na podobne bezpośrednie wdawanie się w wewnętrzne sprawy swoje. Z resztą nie leży ono ani w duchu ani w głosce istniejących traktatów, i tylko odwlokłoby dalej jeszcze cel pacyfikacyi, ku któremu wszystkie życzenia i usiłowania państw zmierzają, albowiem tem wyżej podniosłoby zuchwalstwo wichrzycieli polskich, jak zmniejszyłoby powagę władzy zwierzchniczej.

Hr. Rechberg uczyniwszy ewentualne przystąpienie swe do podobnej kombinacyi zawisłem od uprzedniego zgodzenia się gabinetu cesarskiego, przeczuł sam w uczuciu słuszności, zupełnie przez naszego dostojnego Monarchę ocenionem, niemożność przystania na to, w jakiej się znajdujemy. Z przyjemnością uznajemy w tej oględności dowód przyjaznych uczuć gabinetu wiedeńskiego i świadectwo słusznego ze strony hr. Rechberga ocenienia sytuacyi.

Tor, jakim postępowano w r. 1815, zdaje nam się wskazywać dość jasno naturę narad, jakie mogły były być prowadzone nad kwestyami, które z jednej strony dotykają ogólnego interesu, z drugiej zaś wyłącznie wchodzą w zakres szczegółów administracyjnych należących do udzielnych państw sąsiednich. Pierwszych przedmiot stanowiły szczególne umowy między dworami rosyjskim, austryackim i pruskim, w których historyczne tradycye, ciągłe stykanie się i bezpośrednie sąsiedztwo ścisłą stworzyły solidarność. Wszystkie umowy, które miały na celu uporządkowanie wewnętrznej administracyi i wzajemnych związków między polskiemi dzielnicami w czasie kongresu wiedeńskiego oddanemi pod odnośne panowanie trzech dworów, spisane zostały w osobnych traktatach, zawartych przez pomienione trzy dwory w d. 21 kwietnia (3 maja) 1815 r. Były one uzupełnione następnie szeregiem odrębnych umów, ile razy okoliczności tego wymagały. Ogólne tylko zasady w tych traktatach wyrażone, mogące mieć w sobie interes europejski, wciągnięte zostały w akt kongresu wiedeńskiego, który w d. 27 maja (9 czerwca) podpisany był przez wszystkie państwa do tego kongresu powołane.

Obecnie nie idzie o te ogólne zasady, same tylko szczegóły administracyi i wewnętrznych urządzeń dałyby pożyteczny materyał do narad między trzema dworami, aby odnośne stanowisko ich posiadłości polskich, do których rozciągają się postanowienia traktatów r. 1815 wprowadzić w zgodę z wymaganiami obecności i z postępem czasu. Gabinet cesarski oświadcza, iż gotów jest od dzisiaj wejść w podobnego rodzaju porozumienie z gabinetami wiedeńskim i berlińskim.

Dostojny nasz Monarcha pokłada w pojednawczych uczuciach i zamiarach Cesarza Jmci Austryackiego zbyt silne zaufanie, aby nie być przekonanym, że porozumienie na tych podstawach doprowadziłoby do rezultatów, któreby dla wzajemnych interesów trzech dworów, dla pomyślności ich poddanych polskich i dla zobopólnych względów, jakie wiążą te kwestye z spokojnością i równowagą Europy, w równej mierze były zadowalniającemi.

Racz J. W. Pan niniejszą depeszę dać do odczytania p. Ministrowi austryackiemu spraw zagranicznych i pozostawić w rękach Jego Ekscelencyi odpis takowej.

Proszę przyjąć i td.

Po przyjęciu powyższego oświadczenia— mówi *Wiener Abendpost* — Rząd cesarski wszedł w porozumienie się w tym względzie z gabinetami londyńskim i paryskim, a prócz tego w osobnym dokumencie, który tu poniżej powtarzamy, wyraził natychmiast zdanie swoje co do niektórych wprost go obchodzących punktów:

Depesza hr. Rechberga do ks. Metternicha w Paryżu i hr. Apponego w Londynie.

Wiedeń 19 lipca 1863.

Depesza księcia Gorczakowa do p. Bałabina dotyka trzech punktów, które szczególniej Austryi się dotyczą i pod względem których rząd cesarski stanowczo oświadczyć się musi, zanim wejdzie w porozumienie z rządami angielskim i francuskim co do zachowania się, jakie trzy mocarstwa w skutku odpowiedzi rosyjskich uznają za stósowne przyjąć.

Niechcę badać, czy jaka tajemna myśl mogła powodować księciem Gorczakowem podczas pisania tych trzech ustępów, o które rzecz idzie. Ograniczam się na oznajmieniu, że takowe byłyby zdolne rzucić dwuznaczne światło na zamiary Austryi i wprowadzić ją na stanowisko, któregoby przyjąć nie mogła.

Trzy owe ustępy depesz rosyjskich, które natychmiast wymagają wzmianki, są następujące:

1. Ustęp, gdzie ks. Gorczakow natrąca, jakoby depesza nasza z d. 18go czerwca przeczuwała i że tak powiedzieć można, z góry pochwalała odmowę Rosyi przystąpienia do konferencyi.
2. Gdzie postawionym jest pewien rodzaj porównania między polskiemi prowincyami cesarstwa austryackiego i ziemiami objętemi w ogóle nazwą Królestwa Polskiego.
3. Nakoniec ustęp, gdzie rząd rosyjski proponuje wejść w porozumienie z Austryą i Prusami, aby oznaczyć stale los ich dotyczących poddanych polskich.

Upraszam JO. (JW.) Pana, abyś się przed p. Drouyn de Lhuys (lordem Russellem) bardzo wybitnie w taki sposób wyraził, aby nie pozostawało żadnej wątpliwości pod względem usposobień rządu cesarskiego.

Co się tyczy konferencyi, depesza nasza z dnia 18 czerwca do hr. Thuna stwierdza poprostu jasny fakt, dając do zrozumienia, że zebranie się jej zawisło od wzięcia w niej udziału Rosyi. Jest w rzeczy samej jasnem, że niemożnaby układać się na konferencyi z Rosyą, skoroby ta odmówiła. Z tego jednak nie wypływa, abyśmy z naszej strony taką odmowę pochwalali. Propozycya konferencyi jest owszem zdaniem naszem zupełnie dla rządu rosyjskiego przyjmowalną. Poleciliśmy już zresztą hr. Thunowi telegrafem, aby się w tym duchu wyraził i sprostował takie błędne tłumaczenie naszej depeszy.

Co się tyczy postawienia na równi Galicyi i Królestwa Polskiego, musimy stanowczo odeprzeć wszelką tego rodzaju insynuacyę.

Co nakoniec tyczy się projektowanej przez Rosyę formy porozumienia się, jużeśmy w Petersburgu oświadczyli, że między trzema gabinetami, wiedeńskim, londyńskim i paryskim ułożone zjednoczenie tworzy między niemi węzeł, z którego Austrya nie może się teraz wyłączać, aby się oddzielnie z Rosyą układać.

JO. (JW.) Pan zechcesz pomienioną depeszę dać do odczytania panu Drouyn de Lhuys (lordowi Russellowi.)

Proszę przyjąć itd.

Odpowiedź rosyjska, którą tu w całej osnowie pierwszy raz czytamy, objawia nietajoną nadzieję, iż Austrya odstąpi od sojuszu z państwami Zachodniemi i przejdzie do przymierza z Rosyą i Prusami, na podstawie rozbioru Polski i wspólności interesów wynikających z potrzeby utrzymania zaboru. Jedno wyrażenie nie dość jasno postawione w depeszy austryackiej z d. 18go z. m. ośmieliło gabinet rosyjski do liczenia na powolność Austryi w tym względzie, — a co więcej, o ile pomniemy, w tej samej również myśli było ono pojmowanem przez znaczniejszą część publicystyki europejskiej. Dziwić to niepowinno, gdyż stanowisko Austryi w obec Polski nie dozwalało dotąd przypuszczać innego tłumaczenia, jak w duchu Rosyi przychylnym. Nie będziemy w tej chwili szczegółowo rozbierali depeszy rosyjskiej do Wiednia, której główna cecha zależy na wyróżnieniu ogólno-europejskich stron traktatu wiedeńskiego i jego stron między-podziałowych, że tak powiemy, to jest tych, które się odnoszą do określenia praw Polaków pod trzema rządami rozdzielonych, a które ks. Gorczakow wyłącza z pod gwarancyi europejskiej. O tę różnicę rozchodzi się głównie w sporze Rosyi z trzema państwami, a nawet lord Palmerston oparł tylko na takiem ze swej strony pojmowaniu traktatu wiedeńskiego, prawo wdawania się w sprawy polskie. Nie zasady bowiem słuszności, odwiecznej sprawiedliwości, nieprzedawnionych praw narodu były mu podstawą, lecz po prostu podpis jednego z jego poprzedników na aktach kongresu wiedeńskiego. Wywód ks. Gorczakowa mógł się był nie do Austryi stósować, gdyż ta nie dotknęła stosunków traktatowych w nocie swej z 18go z. m., lecz szło tu ministrowi rosyjskiemu o przeprowadzenie dyalektyczne zasady wspólności i solidarności interesów Rosyi, Austryi i Prus w sprawie polskiej i odciągnięcie skutkiem tego Austryi od przymierza zachodniego.

Odprawa, jaka Rosyę spotkała tak w nocie z d. 19 bm., którą wyżej podajemy, jak w nieznanej dotąd depeszy telegraficznej do hr. Thuna i w ustnem oznajmieniu danem p. Bałabinowi, jest aktem niezmiernej doniosłości. Austrya stanowczo zrywa z Rosyą w tej sprawie, przechodzi zupełnie na stronę zachodu, a raczej przejście swoje stwierdza i upewnia, a sposób w jaki daje o tem wiedzieć dworom zachodnim, jest wielce dla Rosyi upokarzający, bo posądza ks. Gorczakowa o tajne zamiary korzystania z niejasnego brzmienia depeszy austryackiej i przez to podsuwania hr. Rechbergowi myśli przeniewierzenia się zaręczeniom danym w Paryżu i Londynie. Ogłoszenie tej noty do dworów zachodnich z takim pospiechem w urzędowej gazecie, spowodowało zapewne nagły wyjazd p. Bałabina z Wiednia.

Abendpost w artykule wczorajszym, który poniżej podajemy, mówi, że nadeszła w kwestyi polskiej chwila przesilenia. Pierwsze też jej znamiona widzimy w nocie z d. 19 lipca; dalszych zaś wyglądamy.

Jako wstęp do ogłoszenia noty rosyjskiej będącej odpowiedzią na depeszę austryacką z dnia 18 czerwca, półurzędowa *Wiener Abendpost* z d. 21go b. m. zamieściła następujący artykuł, w którym usprawiedliwia się rząd austryacki, że niemiał zamiaru ubliżyć Rosyi stawiając jej sześć punktów, i że niejest w stanie odstąpić państw zachodnich, a iść razem z Rosyą:

Kwestya polska doszła widocznie punktu przesilenia. Pod wpływem odpowiedzi rosyjskich nadeszłych już na miejsce, zmieni się zapewne i dotychczasowe położenie. Wszelako niezdaje się nam w porę wchodzić już teraz w rozbiór tej najnowszej fazy, gdyż poprzednio chcielibyśmy się doczekać ogłoszenia osnowy wszystkich trzech odpowiedzi, aby rząd nasz oprzeć na mocnej podstawie.

Pilną jednak na teraz widzi się nam potrzeba stwierdzenia tej ważnej, stanowczej nawet okoliczności, że we wszystkich krokach przedsięwziętych dotychczas przez trzy mocarstwa, nic takiego nie było, coby mogło uchodzić za prowokacyę i za naruszenie godności należnej każdemu mocarstwu jakoteż praw jego.

Rzeczywiście sześć owych punktów odpowiadało w większej części, co się tyczy Polski, warunkom objętym aktem kongresu wiedeńskiego. Wolno zaś było dyskutować nad miarą ich należytego tłumaczenia. Dla tego konferencya *ad hoc* zdawała się być stosowną, iż naglący zachodził interes aby dojść spiesznie do zgody. Konferencya, któraby miała tylko moc dowolną i w którejby Rosya podobnie jak wszystkie inne państwa posiadała zupełną wolność pod względem ostatecznych ze swej strony decyzyj, niemogłaby niezawodnie być tłumaczoną jako wmieszanie się, którego żadne mocarstwo narzucić sobie nie dało. Naprzód szło tu o to, aby na drodze skróconego, że tak powiemy, postępowania, wyrównać głęboką różnicę, jaka niezaprzeczenie zachodziła między pojmowaniem Rosyi — twierdzącej, iż jedna część sześciu punktów jest już zrealizowaną, a inna część dałaby się zrealizować dopiero po zupełnem stłumieniu powstania, — a pojmowaniem przeciwnem, iż powstaniu można odjąć całą siłę jedynie przez przyznanie tego, co z prawa Polakom się należy i czego zresztą słuszność wymaga. Chcąc dojść do tej ogólnej zgodności, nie jest najwłaściwszym, jak sądzimy, proponowany sposób aby o kwestyi polskiej naprzód traktowały państwa które Polskę rozebrały, a to z tego powodu, iż europejski charakter tej kwestyi powstał faktycznie i wynikł w skutku obawy i sympatyi najważniejszych mocarstw europejskich, tudzież w skutku różnego tłumaczenia dotyczących postanowień traktatowych.

Porozumienie się Austryi i mocarstw zachodnich nie polega na przypadkowej kombinacyi interesów przemijających; owszem źródłem onego jest usiłowanie obrony ogólnego pokoju, tego najwyższego dobra obecnych czasów, a zarazem zrównanie na drodze pojednawczej praw Rosyi do Polski z rzeczywistemi prawami Polaków w obec Rosyi. Na tej linii obracało się wspólne działanie państw, a nieschodzenie z niej musiało być uważanem za niewzruszoną zasadę. Cel jego niemógł i nie powinien był polegać na jednostronnem zadowoleniu pretensyj polskich; wyłączny interes każdego z państw uczestniczących tudzież ogólny interes europejskiego porządku i spokoju, które w Polsce tak głęboko są teraz wstrząśnięte, przedstawiały się akcyi dyplomatycznej jako decydujące pobudki, a wtedy najsnadniej można się było spodziewać wszechstronnego skutku z działania dyplomacyi, gdyby było zapadło wielkie wspólne postanowienie, któreby przyznając Polsce prawa jej, wkładało na nią zarazem obowiązek poprzestania na tem co jej ofiarowano.

Najszczerszem przekonaniem naszem, dobrze zrozumiany interes Rosyi wymagał i wymaga, aby również przyjęła podstawę takiego pojmowania. Jeżeli rząd rosyjski spowodowanym się świeżo widział nakazać rozległe uzbrojenie, to z pełnej duszy pragnęlibyśmy, aby powody tego kroku

---

Część literacko-artystyczna.

PISMA O SPRAWIE POLSKIEJ.

Nawalnica pism ulotnych o Polsce dotąd nie ustaje — ale przedmiot tak często traktowany staje się tem trudniejszym pisarzowi, który chce unikać powtarzań i rzeczy wszystkim znanych. Nie ulega tym zarzutom jedno z ostatnich z rzędu bo wyszłe przed parą tygodniami, ale godne pierwszego miejsca, nie już jako pismo ulotne, broszura jak mówią, lecz jako dzieło głębokiej rozwagi nad filozofią i dążnością wypadków.

Polska i sprawa porządku *), jak sam tytuł każe wnosić, jest odezwą szczególniej do ludzi porządku, to jest konserwatorów, wskazującą im w żywych zarysach jak dalece Moskwa zagraża towarzystwu europejskiemu. Jestto można powiedzieć, uderzenie w dzwony na gwałt przeciw tej powodzi, ktora jakby niegodna uwagi zachodu, posuwa się niepostrzeżona, aby pochłonąć Europę przy pomocy rewolucyi socyalnej. Pismo też to prawie tyle, jeśli nie więcej niż Polską, zajmuje się potwornym bytem Rosyi, i wyznać należy, z wielką znajomością rzeczy i znakomitym talentem.

W odpowiedzi na zarzut księcia Gorczakowa, że powstanie dzisiejsze jest dziełem rewolucyi europejskiej, mówi autor: że, jeżeli idzie o zasady rewolucyi francuskiej z 89 roku, i chrześcianizm przez nie wprowadzony do prawa publicznego — o wolność osobistą, religijną i polityczną, Polska jest rewolucyjną. Ale jeśli wyraz „rewolucya“ ma oznaczać owe zasady ujemne i nienawistne, które podkopują ustawy towarzystwa, a ulegając uwidzeniom mas są jakby ciągłym buntem przeciw wszelkiej władzy i porządkowi — z taką rewolucyą Polska nie ma nic spólnego. Wszakże wypada tu zrobić uwagę, że autor w dalszem rozwinięciu swego dzieła, rewolucyę zawsze bierze w tem ostatniem znaczeniu.

Towarzystwo, które nie znało feudalności, gdzie własność w równym podziale, bez majoratów, często przez wieki zostaje w jednej familii, gdzie zdolności równają lud ze szlachtą — nie daje przystępu propagandzie rewolucyjnej. A jeśli się znajdzie drobny ułamek młodzieży patryotycznej i ognistej, która widząc kraj swój opuszczony od Europy szuka nadziei w rewolucyi, jakże się temu dziwić?

„Gdy gdzieindziej matka synowi, skoro ten ją rozumieć zaczyna, mówi o Bogu, honorze i powinności — matka Polka swojego już uczy wyrazu ojczyzna.... Już wtedy w wieku uśmiechów dziecinnych, na kolanach matki, dziecko się dowiaduje, że jest jakoby przeklęte między ludźmi, ale że powinno z czołem podniesionem znosić tę niesprawiedliwość. Przed jego główką dziecinną przesuwają się krwawe widowiska cierpienia przodków, obrazy śmierci, więzienia, wygnania. Dowiaduje się, że jest cnota, prawda, miłość, które powinien ukrywać i święty obowiązek, którego mu nie wolno wypełnić. W szkole, musi knuć spisek, aby się tajemnie uczyć historyi i pezyi narodowej. Koniec nauk tak gorąco wyglądany gdzieindziej napełnia go niespokojnością, bo wie, że wszystkie drogi życia są mu zamknięte.... Człowiek tak przygotowany, gdy się przekona, że narody ucywilizowane nic nie chcą zrobić dla jego wyzwolenia, że nawet Francya jest bezsilną na pokonanie złego, jakże nie ma świata całego sprzysiężonego przeciw sobie uważać za wroga?.... A jednakże pomimo tej pokusy dla całego narodu, któraby mogła być wymówką za związek Polski z rewolucyą, związek ten nie istnieje. Nie zezwoliła nań wiara narodu i połączenie szlachty i duchowieństwa z ludem. Duch ożywiający ruch dzisiejszy jest ten sam, który prowadził Polaków pod Warnę i Lignicę. Gdy w 13 wieku, nawała tatarska, przewróciwszy i podbiwszy wszystkich książąt ruskich, rozbiła się pod Lignicą o polskie piersi, zginął tam jeden z książąt polskich Henryk Pobożny. Matka jego dowiedziawszy się o śmierci syna uklękła i rzekła: Dzięki ci Boże! żeś mi dał syna, który umiał umrzeć walcząc z nieprzyjacielem swej wiary i ojczyzny! Tą matką — była Święta Jadwiga. Po sześciu wiekach ileż matek powtarza te słowa za ofiary Węgrowa, Miechowa i Skały? Tacy są rewolucyoniści polscy.“

Po tym wstępie autor bardzo obszernie rozbiera położenie Rosyi. Wyjąwszy gminę, w którą się schroniło nieco życia, cały organizm moskiewski jest martwym. *Dień*, pismo peryodyczne moskiewskie konserwacyjne, wyznaje samo: (Nr 24, 1862) że „Rosya dąży do swej zguby, i że dla jej ocalenia, trzeba naprzód stworzyć społeczność.“ Trzy numera później (Nr 27) mówi toż pismo: „Nie ma w nas żadnej siły moralnej.“ Ztąd bezsilność organizmu moskiewskiego przeciw ruchowi radykalnemu, a gdy w Rosyi jednostka (indiwiduum) nie istnieje, rząd więc jedynie mógłby ruch ograniczyć, — ale rząd, jak w Warszawie, chce go wywołać do czynu. Napadany z góry przez prasę, i wychowanie, z dołu przez emancypacyę, widzi niebezpieczeństwo, ale ruchu moralnego ująć nie jest w stanie. Między temi dwoma oporami stoją w pośrodku dwie klasy najbardziej zbutwiałe — urzędnicy i popi. Przedajności i przeniewierstwa urzędników opisać nie podobna, i dowiedzionem jest, że kradną nie z potrzeby dla życia, ale aby żyć w zbytku, — a popi są policyą do uciemiężania sumień. W takiem społeczeństwie trzeba naprzód człowieka przerobić i duszę jego.

Emancypacya nie miała na celu sprawiedliwości ale znalezienie w głębi narodu sił do walki z Europą, a oprócz tego postawienie klas niższych nad wyższemi, aby tychże wpływ zastąpić wpływem rządowym. Podburzanie chłopów przeciw panom, przez ajentów Aleksandra w prowincyach polskich do tegoż dąży celu. Lud się dotąd wzbrania, ale długoż potrafi się opierać? Tak więc, rząd walczy z Polską przez rozprzężenie społeczeństwa, i Rosya carska przygotowywa Rosyę federacyjno-demagogiczną. Zbliża się dla niej rewolucya okrutniejsza i bardziej radykalna niż wszystkie dotąd znane w historyi. Wszystko w tym kraju dąży do niej; — duch rządu i duch ludu, działania rewolucyonistów i tych, co z nimi walczą, wszystko — od Cara do Herzena. Rosya będzie punktem środkowym rewolucyi socyalnej, która gdy do sił przyjdzie, rzuci się na Europę. Jest to w tradycyi i nadziejach ludu moskiewskiego, który z dumą sam się mieni „biczem bożym“ na ukaranie zachodu za jego zepsucie.

Tu nasuwa się bardzo ważne pytanie, czy Polska pokonana przez Rosyę stanie się rewolucyjną? Spółeczność polska była dotąd zwycięzką zaporą przeciw rewolucyi, ale zapora ta nie jest niezwyciężoną. Szlachta konserwacyjna ma przeciw sobie Moskwę i rewolucyę. Choćby Europa była obojętną na powstanie, kwestya czy Polska od tej chwili będzie łupem rewolucyi, jest nadzwyczaj ważną dla ludzkości. Trzeba ją rozwiązać.

„Rozpacz zapewne jest złym doradzcą, ale w pewnych razach jest wszechmocną nad narodem, a to wtedy, gdy słuszność i prawo widzą zniweczone wszystkie swe usiłowania. ..... Sto razy lepszy dla Polski ucisk przez szablę, niż tyrania kłamstwa. A właśnie wszystkie ustępstwa moskiewskie dawne i przyszłe są i będą tylko kłamstwem, — i rzeczy w Polsce doszły do tego punktu, że rządy Aleksandra każą żałować panowania Mikołaja.“

— Rozprzężające środki Rosyi z czasem muszą wpływ wywierać, Polska się jeszcze broni przeciw truciźnie, — ale Europa może być pewną, że już wybiła godzina ostateczna. Jeżeli naród upadnie, Moskalom nawet rząd dawniejszy będzie zupełnie niepodobnym, rewolucya sama tryumf odniesie, a Polska stanie się ogniskiem anarchii europejskiej.

„Stan tak okropny, nie znany w dziejach, poprowadziłby nie już indywidua ale naród cały do szaleństwa. I nie jest to przesadzone. Ciągłe zetknięcie ze stanem, który jest wywrotem porządku naturalnego, — brzemie legalności nieprawnej przygniatające sumienia, — położenie, gdzie zbrodnia okrywa się nieuchronnie świetnością bohaterstwa, a katusza blaskiem męczeństwa, — gdzie człowiek

*) La Pologne, et la cause de l'Ordre. (Chez Dentu, 164 pages).

nie były w Europie źle zrozumiane, i aby wrażenie, jakie mógł on sprawić na zwątpiałej części publiczności, nie nadwerężyło ufności w gotowość Rosyi przyłożenia się do dyplomatycznego zagodzenia sporu. Obstajemy niezmiennie przy zdaniu, że kroki trzech mocarstw nie miały w sobie nic prowokacyjnego, a przedstawienia przesłane do gabinetu petersburskiego niezawierały w sobie najmniejszego cienia chęci zaczepki. Z tego punktu zapatrywania się każdy nieuprzedzony sędzia oceniać będzie dalszy rozwój tej kwestyi.

Mémorial diplomatique podaje następującą analizę okólnika, który gabinet wiedeński przesłał do swych ajentów dyplomatycznych w przedmiocie wyprawy jenerała Wysockiego na Wołyń.

Rząd austryacki niemógł pozostać obojętnym na oskarżanie postępowania jego względem powstania polskiego. Aby położyć koniec błędnym i złośliwym tłómaczeniom, postanowił on określić politykę swą w okólniku datowanym z Wiednia dnia 16 lipca, którą zagraniczni jego ajenci dyplomatyczni wziąść mają za skazówkę, ilekroć zdarzy się sposobność wyjaśnienia prawdziwej postawy ich rządu.

Okólnik mówi na wstępie, że nieudanie wyprawy dowodzonej przez Wysockiego i wyszłej z terytoryum austryackiego, aby poburzyć Wołyń, był pozorem do oskarżeń przeciw rządowi cesarskiemu, a mianowicie przeciw władzom w Galicyi, którym zarzucają, że zbyteczną rozwinęły surowość celem przeszkodzenia lub rozprószenia zbrojnych zebrań, przecięcia przewozu broni i amunicyi i że z góry denuncyowały Rosyanom ruchy powstańców.

Na te zarzuty rząd odpowiada, że niezmiennie trzyma się drogi postępowania, wytkniętej w swej depeszy z 11go lutego, to jest, że zawsze usiłował pogodzić porządek na swojem terytoryum i międzynarodowe zobowiązania względem Rosyi z przepisami ludzkości i względami winnemi uczuciom ludności galicyjskiej; musiał on również koniecznie sprzeciwiać się zbieraniu się zbrojnych oddziałów na terytoryum austryackiem środkami ściśle odpowiedniemi jego zobowiązaniom międzynarodowym.

Fakt, że urzędnicy lub oficerowie austryaccy pozwalali na formowanie się oddziałów, aby ich tym pewniej wydać rosyanom denuncyując ich ruchy, został publicznie zaprzeczony; niemniej jednak rząd austryacki odpychając jako niegodne siebie rozbierene podobnych potwarzy, niewaha się uważać podobnego postępowania za podstępne.

Zresztą rząd cesarski gotów jest spełnić swój obowiązek aż do końca, uciekając się tylko do środków, do jakich otwarcie przyznać się może i protestuje energicznie przeciw oskarżeniom dążącym wykrzywić jego postawę i zasady.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 22 lipca.

Wiadomości, które wam w niedzielnym i wczorajszym przesłałem liście, znajdziecie obszernie zestawione w dzisiejszej *Presse*. Było do przewidzenia, że odpowiedzi rosyjskie, które w ogóle, a zwłaszcza do Anglii, są bardzo stanowczo odmówne, wywołają jeszcze jedną wysyłkę not od 3ch dworów. Jak dalece noty te będą zbiorowemi, nie wiadomo, ale to zdaje się pewnem, że tym razem napisane będą w tonie dość ostrym. Nie zadowolenie Austryi przebija się wyraźnie w artykule półurzędowej *Wiener Abendpost*, na który zwracam waszą uwagę, pomimo nacisku, jaki ona kładzie na sześć punktów. Lecz ogólnie taka jest opinia, że owych punktów Rosya *rzeczywiście* przyjąć nie może, tak jak ich dotąd nie przyjęła; a następstwa przymusu, do jakiego zdaje się, że w końcu przyjść musi, obliczyć się nie dadzą. Owe więc punkta są podobno przeznaczone, aby wyprężyć coraz bardziej dyplomatyczne stosunki. Porozumienie zaś między Zachodem a Austryą ma nie iść tak daleko, jak telegram paryzki w *Neueste Nachrichten* umieszczony, mówi (daliśmy go wczoraj *Red. Cz.*), w którym już *casus belli* wyrzeczony jest ze strony Francyi, zawsze jednak dość uzasadnionem jest zdanie, że nalegania dyplomatyczne mają być czynnie, to jest przez blokadę poparte.

Do tych wiadomości dołożę jedną jeszcze, o której was telegram pierwej zamiadomi, to jest, że p. Bałabin opuszcza dzisiaj Wiedeń. Odjazd tak śpiesznie nastąpi, że poseł ten nie będzie mógł nawet ze wszystkimi znajomymi się pożegnać. Wszakże nie trzeba tego wypadku brać za zerwanie stosunków dyplomatycznych. Odwołanie p. Bałabina nastąpiło z pobudek osobistych, to jest tyczy się jego osoby, a utrzymują, że od trzech miesięcy takowego się spodziewał, obawiał, lub oczekiwał — nie wiem, jak mam powiedzieć. Lecz odnosi się albo do czynności tego ministra, albo do jego osobistego stanowiska, albo do przeniesienia go na inną posadę — niemniej atoli pozostaje w związku z faktem, że hr. Thun, minister austryacki w Petersburgu, jak wiadomo, już od dawna prosił o odwołanie siebie z Petersburga. Nie wiadomo tu jeszcze kto nastąpi po p. Bałabinie jako poseł w Wiedniu. Mówią o księciu Wołkońskim. Dyplomata ten jest katolikiem i ma być pojednawczego usposobienia. Zamianowanie więc po p. Bałabinie księcia Wołkońskiego kazałoby się domyślać, że tamten zajął zbyt szorstkie w obecnych układach stanowisko, lub też, że Rosya wysyłając innego posła, chce czynić na pozór pewne koncesye, a przynajmniej ową nominacyą złagodzić wrażenie dekretu powołującego pół miliona rekruta, który to dekret przedstawiał p. Bałabin jako konieczne ustępstwo wobec zapału owego srogiego ludu rosyjskiego. Zgoła, domysły są wolne — niewolno tylko uważać tego odwołania za zerwanie stosunków dyplomatycznych. Nawet wtedy, gdyby nikogo na miejsce p. Bałabina do Wiednia nie posłano, niepodobna wnosić, aby Rosya brała taką inicyatywę i rzucała rękawicę całej prawie Europie. Bądź co bądź, do tego stopnia nie ulegają Carowie takiemu nawet parciu, jak to, które lud rosyjski teraz wywiera na rząd swój.

W takiej sytuacyi, która znów od kilku dni jak widzicie na całej linii się zmieniła, i gdzie Austrya z Zachodem ma postępować, nie jest obojętną rzeczą, że rada ministrów odbywa się dzisiaj. Znajdziecie w *Presse* wiadomość a mampowody do mniemania, że nie bez zasady, o prawdopodobieństwie postawienia wojska austryac. wzdłuż granicy polsko-rosyjskiej. Krok ten na lądzie odpowiadałby morskiej blokadzie przez flotę francusko-angielską; byłoby to zamknięciem granic. Mówią także ciągle o zaprowadzeniu stanu wojennego w w Galicyi, a lubo trwam w nadziei jaką w przedostatnim liście wyraziłem, niemniej o tych pogłoskach donieść muszę, albowiem widzę w nich życzenia tego nawet stronnictwa, która żąda stanowczego wystąpienia Austryi i energicznego jej działania. Na to atoli, każdy świadomy położenia rzeczy w Galicyi przyzna, nie potrzeba tam stanu wojennego; a z drugiej strony zaprowadzenie onego trudno da się pogodzić z konstytucyą, a mniej jeszcze z życiem parlamentarnem, zgoła z wolnością, w imie której zasiada w Radzie państwa delegacya galicyjska.

Wzmianka ta sprowadza mnie do właściwego mego zadania sprawozdawcy z posiedzeń Rady państwa. Jutro o 10éj będzie posiedzenie, na którem ministeryum odpowie p. Kińskiemu na interpelacyę o internowaniu. Nie wiadomo, czy odpowie także na interpelacyę p. Potockiego. Na porządku dziennym raport komisyi przedbudżetowej i raport komisyi do wniosku p. Mühlfelda. Komisya większością zmuszona przychyliła się do wniosku, to jest uchyla §. 7 ustawy notaryalnej, wzbraniający żydom notaryatu. Raport komisyi mniej motywowany aniżeli był sam wniosek przez wnioskodawcę, nie wywoła zapewne wielkiej dyskusyi, podobnie jak się to z wnioskiem stało. Izba niższa przyjmie raport komisyi, a jeżeli będzie jakowa opozycya, to się chyba takowa dopiero w izbie panów ukaże.

Urlop margr. Wielopolskiego i odjazd na wyspę Rugię sprawił tu niejakie wrażenie. Uważają to za usunięcie go od rządów. Dziwi się tu wielu, że jeszcze W. ks. Konstanty nie odjechał, wszak już nie zostało mu z władzy zwierzchniczej tylko tyle, aby karę rozstrzelania na szubieniczną zamienić można. Ułaskawiać nawet w przyjętym systemacie nie można bo niepolitycznie. Na takie rządy pewnieby żaden z książąt krwi domów panujących w Europie dziś nieprzystał. Chyba że i to jest ustępstwem dla roznamiętnionego ludu rosyjskiego...

Co się zaś tyczy margrabiego, przypominam sobie artykuł wstępny, w r. 1861 po wypadkach kwietniowych, po owem „krwawem starciu“ w którem to „ocalał porządek“ w dzienniku waszym pisany. Po oceneniu tej „postaci“ (bo artykuł margrabiego nie wymieniał) kończył się proroczym dylematem: że albo nastąpić musi zbliżenie tej postaci do narodu, albo nastąpi dla niej najokropniejszy upadek...

Owóż, jeżeli zwłaszcza prawdą jest, że nawet p. Ostrowski, który najdłużej polityce margrabiego wiernym zostawał, podał się do dymisyi, niezawodną jest rzeczą, że upadek ów nieodwołalnie nastąpił. Rosya oddaliła Wielopolskiego jako nieużyteczne narzędzie. Oto głos tutejszej powszechnej opinii o tym wypadku.

Warszawa 19 lipca.

⊙ Z Litwy wieści straszne, okropne o ucisku, morderstwie i złodziejstwie moskiewskiem. Murawiew odziera wszystkich Polaków na rzecz nie tylko skarbu ale i swojej kieszeni, i nakazuje żołnierstwu rabować i obdzierać. Po ukazie nakładającym ogromną kontrybucyę, wydał jeszcze zlecenia do obdarcia Polaków z majątku zmierzające, mianowicie, aby właściciele polscy składali sumy, które powstańcy bez ich wiedzy i przyczynienia się zabrali z kas; ażeby dzierżawców Polaków trzymających od skarbu folwarki wyrzucać z dzierżaw, łupić i zabierać im majątki; nakazał pod pewnym względem wywłaszczenie częściowe właścicieli na korzyść dzierżawców wielkorosyjskich [1]). Oczekiwać potrzeba nowych jeszcze zleceń, nowych ukazów, równie barbarzyńskich. Człowiek ten straszną plamą padnie nie tylko na panowanie Aleksandra IIgo, ale i na całą Rosyę, gdzie znajdują się ludzie, którzy barbarzyństwom jego przyklaskują i toasty na cześć jego wznoszą. Niedawno w zamku warszawskim, w czasie gali przy obiedzie, powstał carewicz Konstanty i wniósł toast „na cześć Murawiewa w Wilnie“ i telegrafem go o tem zawiadomił. Takiż toast wznieśli na cześć Murawiewa w Radomiu jenerałowie i oficerowie. Murawiew więc czczony jest w okręgach rządu rosyjskiego [2]), albowiem on w sobie skupia wszystkie cechy charakteru tego rządu, on jak Iwan Groźny jest typem moskiewskim. W Petersburgu i Moskwie łamią sobie głowy nad sposobami wyniszczenia Polaków. Pogodiny, Katkowie i inne podobne osoby, zajęte są wymyślaniem sposobów mordowania Polski. Chcą nas teraz zabić na zawsze. To nowy dowód, że między Moskwą a Polską niepodobne jest połączenie, muszą być rozdzielone żelaznemi słupami, które jeszcze Chrobry powbijał w Dnieprze.

Do liczby umęczonych obrońców ojczyzny i wolności na placach egzekucyi w Litwie, przybyło znowuż kilka imion: Młyński, niegdyś sztabsrotmistrz w wojsku rosyjskiem, za udział w powstaniu rozstrzelany został 9go lipca w Bracławiu (Nowoaleksandrowsk) na Litwie. Konstanty Żebrowski, porucznik artyleryi rosyjskiej, opuścił wraże szeregi i stanął na czele jednego z białoruskich oddziałów, rozstrzelany został w mieście Borysowie nad Berezyną 6go lipca r. b. W Nowogródku, w mieście rodzinnem Mickiewicza, dnia 8go lipca rozstrzelali młodego Adama Pusłowskiego, już nie dowódzcę, ale żołnierza w powstaniu. Cześć im wszystkim i wieczna pamięć. Ich krew, a mordy, złodziejstwa i ucisk jaki Moskale w Litwie zaprowadzili, sprawią, że Litwa stanie dalej od Rosyi i prędzej niż się tego Moskale spodziewać mogą. Walka w Litwie trwa w całej sile. *Inwalid Ruski* i *Kuryer Wileński* donoszą o kilkunastu potyczkach [3]).

W Warszawie świeżo zostali aresztowani: Marońska Maryanna, Borowski Michał, Wasilewski Antoni, Feliks Krystyan, Pancer Karol, Jarosiewicz. Aresztowani i osadzeni w areszcie policyjnym: Przybora Ludwik, urzędnik kolei petersburgskiej, Garnobicz Konstanty czeladnik, Korzeniowski Kazimierz uczeń, Bieliński Aleksander czeladnik krawiecki, Piątkowski Aleksander urzędnik; Starochczo Teodor, Godlewski Jan rewizor. Poszukiwania do aresztowań są niezmiernie liczne. P. Lowszyn ma dostać dymisyę, a oberpolicmajstrem ma zostać jenerał Maniukin podpalacz Siemiatycz. W dniu 17 aresztowano 3 właścicieli berlinek i skonfiskowano im berlinki za to, że wyciągnęli z Wisly 3 związanych i utopionych księży. Fasmer urzędnik kancelaryi dyplomatycznej, nie umiejący po polsku, mianowany został naczelnikiem dozoru kas bankowych i listów zastawnych.

Rozeszła się tu wieść mylna, że w. ks. Konstanty dzisiaj w nocy ma wyjechać do Petersburga, i że wyjazd Konstantego ma związek z odpowiedziami, które gabinet petersburski wysłał do Wiednia, Paryża i Londynu. Znana tu już jest odpowiedź, jaką otrzymał gabinet wiedeński i przyjęcie sześciu punktów przez Rosyę z odrzuceniem wstrzymania rozlewu krwi i z odrzuceniem konferencyi, nie może być inaczej uważanem, jak za odpowiedź zupełnie odmowną i odsuwającą gabinety od udziału w sprawie polskiej. Tak my tutaj rzecz tę rozumiemy; jak ją gabinety rozumieją, zapewne wkrótce się dowiemy.

Potyczka trzecia z kolejnych bojów 14, 15 i 16 stoczonych w Pułtuskiem a mianowicie stoczona 16 lipca w okolicy Porządzia, dużo nas kosztowała; w tym samym dniu stoczył Jasiński i Trąbczyński potyczkę pomyślną pod Załężem; lecz zginął tam pomiędzy innymi kapitan Trąbczyński, dzielny dowódzca w boju na wyspie pod Drążdżewem, Jasiński ranny.

W tych dniach zaszła nowa potyczka w Mławskiem. Dzisiaj czytaliśmy telegram jen. moskiewskiego Kostandy o boju z Taczanowskim 13 t. m. w Kaliskiem. Powiada Kostanda, że pobił Taczanowskiego i przerzucił go za Wartę, gdzie jak nam wiadomo, szedł Taczanowski. Z tego sądzimy, że Kostanda, nie umiał Taczanowskiego wstrzymać w pochodzie i że bój nie był dla moskali tak pomyślny, jak o tem donosi. Z polskich źródeł jeszcze opisu tej potyczki nie czytałem.

[1]) Zlecenia te Murawiewa powtórzyliśmy dosłownie z *Kuryera Wileńskiego*, podając obok nasze uwagi.
P. R. Cz.

[2]) Chcemy tu jeszcze odróżnić rząd moskiewski od narodu rosyjskiego, jakkolwiek tenże nie tylko nie protestuje przeciw barbarzyństwom rządu swego w jego imieniu czynionym, ale nawet, prócz rzadkich wyjątków, powolnym jest w wykonywaniu tych barbarzyństw narzędziem rządu przeciw Polakom, walczącym pod godłem „za naszą i waszą wolność“, w przekonaniu, że wywalczenie wolności przez naród polski, otworzy także drogę do swobody narodowi rosyjskiemu, uciemiężonemu od dawna przez rząd prusko-kurlandzko-mongolski, a uciemiężonemu nietylko materyalnie, lecz niestety także zgnębionemu i zabitemu na duchu.
P. R. Cz.

[3]) Tu korespondent powtarza z raportów i biuletynów moskiewskich w *Inwalidzie* ogłoszonych, doniesienia o potyczkach w ciągu czerwca, które to doniesienia podaliśmy już dawno pod oddziałem „Przeglądu“, dla tego je z li stu opuszczamy.
P. R. Cz.

Berlin 21 lipca.

♁ Przedwczesną była radość z odpowiedzi rosyjskiej pomiędzy dyplomatami i giełdowymi spekulantami europejskiemi. Widać dziś niesmak i popłoch w tych ziemiowładnych potęgach. Osnowa odpowiedzi nie jest jeszcze ogłoszona. Główna jednak treść rozbiegła się szybko po Europie, a podniesiony i niemal wyzywający ton prasy inspirowanej każe się domyślać, że odpowiedź nie zaspokoiła powszechnego oczekiwania. Mówią więc znów o dalszych umowach trzech mocarstw pomiędzy sobą, a nawet, o co przedewszystkiem chodziło, o zaszłem już pomiędzy niemi zapewnieniu się co do wspólności i solidarności przyszłego działania. Mając na uwadze powolność poprzedniego traktowania, pospiech dzisiejszy, mianowicie ze strony Austryi, zdaje mi się być trochę podejrzanym. Postępowanie bowiem tego państwa było w ostatnich miesiącach wyraźnie tak przyjaznem dla Rosyi, jak Prusy więcej być nie mogą. Sama nawet nota, wyprawiona w zgodzie z zachodniemi mocarstwami do Petersburga, nacechowana jest tem usposobieniem. Postępowania swego w Galicyi Austrya nie zmienila i po otwarciu Rady państwa i powzięciu jego opinii. Miałażby nagle wyrzec się tych skrytych sympatyj, ustnemi oświadczeniami ciągle zapieranych, a czynami zbyt nawet jawnie okazywanych? Jeżeli tak jest, jak prasa francuzka twierdzi, donosząc, że Austrya odparła wszystkie pokusy posła rosyjskiego Bałabina, usiłującego ją oderwać od mocarstw zachodnich, tem lepiej i dla niej i dla nas. Odnowienie śgo przymierza pozostanie marzeniem. P. Bismark, główny poplecznik jego, napróżno pojechał za królem do Gastein, jeśli się Austrya zdecydowała stać i nadal po stronie mocarstw zachodnich. Wszystko to jednak jeszcze wymaga potwierdzenia, na które zapewne niedługo będziemy czekali.

Przybył tu z Petersburga radzca stanu Thoerner, w celu prowadzenia narad nad traktatem handlowo celnym, który Rosya ma zamiar zawrzeć z Prusami. Nie jest to bez znaczenia, że do tego rodzaju narad w obecnych okolicznościach przystąpiono. Mówią wprawdzie, że gabinet tutejszy już w końcu zeszłego roku objawił w Petersburgu chęć wejścia w podobne układy. Być to może, bo z wschodnich prowincyj pruskich, najwięcej dotkniętych prohibicyjnym systemem Rosyi, dość często zachodziły zażalenia do rządu i petycye do sejmu, odnoszące się do tego przedmiotu. Również i posłowie polscy wnieśli przed dwoma laty petycyą podobnej treści do Izby, domagając się przedewszystkiem dopełnienia dotyczących przepisów traktatu wiedeńskiego, które zabezpieczały wolność żeglugi i handlu w granicach dawniej Polski. Wszystkie te żądania nie miały żadnego skutku. Polityczne względy przemagały, traktat nie był nigdy wykonany. Mianożby dziś przepisy jego uważać za mniej niebezpieczne, i wypełnić je, otwierając handlowi pruskiemu granice Polski a nawet i Rosyi?

Są niezawodnie w podjęciu w tej chwili tego projektu ukryte inne pobudki i cele. Nie trudno się ich domyślić. Nasamprzód, rozpoczęcie obecnych narad ma naocznie okazać, że Rosya nie lęka się żadnego uszczerbku dotychczasowych praw swoich co do posiadanych przez siebie krajów polskich. Powtóre, Rosya chce zapewne wywrzeć wpływ na nieprzyjazną sobie opinią publiczną w Prusiech i Niemczech, wiedząc bardzo dobrze, że niczem jej łatwiej nie ujmie, jak zawarciem liberalnego traktatu handlowego, otwierającego granice olbrzymiego państwa przemysłowi prusko-niemieckiemu. Potrzecie, projektowany traktat ma zapewne być poparciem panującego dziś systemu w Prusiech, okazując nieprzyjaźnie usposobionemu ludowi, że pod względem materyalnego dobrobytu, może się więcej po dzisiejszym, niż po każdym innym rządzie spodziewać. Nakoniec traktat ten, teraz właśnie obradowany, ma zapewne Prusom dopomódz do utrzymania zagrożonego rozbiciem związku celnego, którego członkowie, widząc otwierające się obfite źródło nowych zysków, skłonniejszymi się okażą do odstąpienia od swoich separacyjnych projektów. Dodajmy, że w skutek takowego zwrotu na polu handlowo-politycznem, Prusy miałyby niezmiernie ułatwioną drogę do odzyskania głęboko podkopanego znaczenia i wpływu swego w Niemczech. Jeżeli w mowie będący traktat jest przedmiotem rzeczywistych układów, a nie przechodnim środkiem osiągnięcia innych, więcej chwilowo naglących celów politycznych, trzeba przyznać, że p. Bismark wiedział, w jaką stronę uderzyć, aby jej dźwiękiem rozbroić i skłonić ku sobie najprzeciwniejsze i bardzo liczne żywioły. Byle tylko zamierzone cele zostały osiągnięte, obszerny zakrój traktatu może się w końcu zredukować do skromnego zniżenia ceł wchodowych i wychodowych.

P. Bismark z takim pośpiechem wyjechał za królem do Gastein, że miał z nim, równocześnie stanąć w tem miejscu, lub się spotkać w drodze. W tutejszych sferach rządowych nie mogą się rozstać z nadzieją, że w Gastein przyjdzie do ważnych i stanowczych układów pomiędzy gabinetami pruskim i austryackim, nietylko co do sprawy polskiej, lecz i co do sprawy niemieckiej i handlowo-celnej. Pobyt p. Bismarka w Gastein każe się domyślać, że z Cesarzem Austryackim przybędzie zapewne hr. Rechberg. Jeżeli to nastąpi, nie obejdzie się bez tego, aby nie mówiono i o polityce. Trudno jednak w tej chwili czynić nawet jakieśkolwiek domysły.

Dzienniki zapisują wszystkie szczegóły podróży Wielopolskiego na wyspę Rugią. Oto z nich niektóre. Na której stacyi, gdzie wysiadał, żandarmi i policya brali go w opiekę. Miał nadto podobno przy boku swoim czterech sług, uzbrojonych w rewolwery, którzy go ani na krok nie odstępowali. Na Rugii ma mu być przydana straż wojskowa. Jechał w towarzystwie żony i sekretarza Vidala. Dzienniki pruskie zdają się mniemać, że za margrabim idzie jak cień jaki wykonawca wyroków tajemnego trybunału warszawskiego. Sądzę, że w wielkim są błędzie. Margrabia jest zapewne dziś dla Rządu Narodowego bardzo obojętną osobą. Co się zaś tyczy przeszłości jego, to dla ludzi tego charakteru własne sumienie surowszym jest sędzią, niż najkrwawsze trybunały.

Wiadomość, która się tu była rozeszła po mieście, i którą wszystkie dzienniki powtórzyły, że więźniów polskich przewieziono z Poznania do jednego z tutejszych więzień, nie potwierdziła się. Wątpię, czy to w końcu b. m. nastąpi, bo w Poznańskiem aresztowania nie ustają.

Wiedeń 22 lipca. W celu dokładniejszego wyjaśnienia kwestyi internowania, *Botchafter* podaje osnowę kartelu w r. 1833 między Austryą, Rosyą i Prusami zawartego, na który na posiedzeniu wydziału petycyjnego powoływał się hr. Rechberg, a zarazem zamieszcza § 66 ustawy karnéj i reskrypt ministra sprawiedliwości tyczący się wzajemności pomiędzy Rosyą i Austryą.

Wspomniany traktat brzmi jak następuje:

Münchengrätz 8 września 1833. W celu ustalenia naszych przyjacielskich sąsiedzkich stosunków i utrzymania pokoju ze względu na nasze jednakowe interesa, zgodziliśmy się na następujące punkta. Ktoby w państwach naszych popełnił zbrodnię zdrady głównéj, obrazy majestatu albo zbrojnego powstania, albo wdałby się w spisek przeciw bezpieczeństwu naszych tronów wymierzony, nie powinien w państwach naszych znaleść przytułku ani schronienia.

Zobowiązujemy się daléj, zarządzić bezpośrednie wydanie osób o powyższe zbrodnie oskarżonych, skoro tylko rządy ich tego zażądają. Jednak rozumie się, że rozporządzenia te wstecz nie działają.

Każde z pod pisanych państw mieć będzie w pogotowiu 3500 żołnierzy do użycia w każdéj chwili. Gdyby na jakim punkcie w Polce wybuchły niepokoje, któreby wymagały wkroczenia większéj siły, aniżeli ma pod ręką państwo zagrożone, wtenczas może zawezwać najbliższy oddział sprzymierzonego państwa, a oddział ten sam nie czekając na wezwanie wkroczyć powinien.

W razie więc nowego rewolucyjnego usiłowania w Polsce między wojskami naszych państw nie byłoby żadnéj różnicy; użyte one będą w tym samym celu i bez przeszkody przechodzić będą granice.

Powyższe zobowiązania prócz ostatniego równocześnie i w drodze urzędowéj ogłoszone będą do wiadomości i zastosowania się do nich naszych

---

uczciwy może się stać zbrodniczym bez utraty szacunku ludzi uczciwych, ale owszem zasługując na ich pochwałę, — gdzie prawo potępia i karci to co jest uznane za cnotę przez wszystkie prawa Boskie i ludzkie, — takie położenie musi mącić umysły, i zaburzać wszelkie uczucia moralności. Czyliż Europa może okiem obojętnem poglądać na taki stan rzeczy?.... Tak więc morderstwo Polski, aby zapewnić bezkarność zabójcy, wymaga innej zbrodni jeszcze najokrutniejszej, a nadewszystko niebezpieczniejszej — morderstwa społeczeństwa. Zamach polityczny wywoływa zamach socyalny, — i oto kat przy pracy!... Aby ocalić to, co jakby w najgrawaniu, nazwano całością Rosyi, to jest całością rzeczy ukradzionej, trzeba pogrążyć w barbarzyństwie Europę środkową.“

(Dokończenie nastąpi.)

PARĘ SŁÓW

o trzecim tomie monumentalnego dzieła O. Theinera *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae*

przez

Władysława Kulczyckiego.

(Dokończenie)

1688 11 *lutego*. Kardynał Pallavicini zawiadamia kardynała Cybo o praktykach królowej na sejmie dla wyrobienia następstwa księciu Jakóbowi wrazie śmierci królewskiej.

1688 6 *sierpnia*. Carowie moskiewscy zawiadamiają posła swego przy Rzpltej polskiej o wybudowaniu warownego miasta na pograniczu krymskiem, dla wstrzymania tatarskich napadów i o świeżych zwycięstwach odniesionych nad Bisurmanami.

1688 17 *sierpnia*. O. Dawid jezuita i misyonarz cesarski w Moskwie donosi kardynałowi nuncyuszowi Pallaviciniemu o georgijskich sprawach, o przychylnem usposobieniu tego króla już katolickiem będącego i o zamiarze jaki ma wezwania jezuitów dla nawrócenia swego całkiem jeszcze pogańskiego królestwa, tudzież o zamyśle patryarchy moskieskiego wyprawienia do Papieża o zjednoczenie cerkwi moskiewskiej z katolickim kościołem.

1688 3, 6, 22 i 23 *września*. Ojciec Bonesana uwiadamia kardynała Pallavicini o działaniach wojska polskiego pod Kamieńcem, o radach wojennych w tym względzie, o uroczystościach i obchodach religijnych w obozie na wieść zdobycia Białogrodu.

1688 21 *listopada*. X. Cantelmi zawiadamia kardynała Cybo o układach pokoju zamierzonych między cesarzem a Portą otomańską i ofiarowanych przez Leopolda I królowi samemu: zdanie J. Sobieskiego w tej rzeczy, względy jego dla Moskwy; praktyki Ludwika XIV, list cesarza do króla polskiego w tymże przedmiocie; odpowiedź króla i uwagi uczynione JKMci przez w. hetmana Jabłonowskiego i przez wojewodę sieradzkiego o dalszem prowadzeniu tureckiej wojny.

1869 23 *lutego*— 2 *marca*. X. Cantelmi uwiadamia kardynała Cybo o rozprawach sejmowych i o zdaniu królewskiem odnośnie do układów tureckich rozpoczętych w Wiedniu. Polska równie jak Moskwa i Rzplta wenecka jest nierada onym; ważne spostrzeżenia nuncyuszów apostolskich w Warszawie i Wiedniu w tym przedmiocie; przełożenie uczynione przez posłów tureckich w Wiedniu posłom polskim mieszkającym w tem mieście względem pokoju.

1689 2 *maja*. Jan Sobieski, skarży się Papieżowi, iż zerwano sejm i że sprzymierzone mocarstwa nader są oziębłe do wojny tureckiej. Dodaje, iż pomimo przeszkód będzie ją prowadził na własną rękę i prosi Papieża o zasiłek pieniężny.

1689 7 *czerwca*. Kardynał Barberini, uwiadamia kardynała Cybo o krytycznem położeniu Polski, składa mu dokładne sprawozdanie w tym względzie otrzymane od króla i prosi go aby, o ile możności popierał wobec Jego Świętobliwości królewskie zamysły.

1689 19 *czerwca*. X. Cantelmi, składa w imieniu Papieża Janowi Sobieskiemu *Agnus Dei*, które należało do św. Piusa V, zachęca go, aby wyciągnął w pole przeciwko Turkom i obiecuje mu pieniężną pomoc na prowadzenie wojny.

1689 13—24 *lipca*.

1689 20—10 *sierpnia*. X. Cantelmi oznamia kardynałowi Cybo, iż rozmawiał kilkakrotnie z posłem moskiewskim w Warszawie o zwycięstwach moskiewskich w Krymie i jako rzeczony poseł pozawieszał w swoim pokoju wizerunki wszystkich sprzymierzonych książąt, a na tej liczbie Inocentego XI także. Klęska i odwrot moskiewskich wojsk z pod Przekopu. Goliczyn aczkolwiek modlący usilnie hana o zawieszenie broni i żałujący haniebnych dla siebie warunków, przesyła przecież carom do Moskwy szumne sprawozdania o mniemanych zwycięstwach nad Tatarami. Carowa Zofia obchodzi te urojone wygrane nadzwyczajnemi uroczystościami. Młody car Piotr rozgniewany, nie chce na nie uczęszczać. Odpisy urzędowych relacyj przesyłanych Janowi Sobieskiemu przez posła polskiego w Moskwie.

1689 13 *listopada*. X. Cantelmi wstawia się do posła moskiewskiego w Warszawie za jezuitami, którym pogrożono wypędzeniem ich z Moskwy.

1689 15 *listopada*. Śmiały i zdumiewający projekt podyktowany przez Jana Sobieskiego Ojcu Vota jezuicie względem przymierza zawrzeć się mającego pod opieką papiezką między cesarzem, Polską, Rzecząpospolitą wenecką i carami moskiewskiemi dla obalenia otomańskiego państwa i dla zdobycia Carogrodu i ziemi świętej; udzielony przez O. Vota księdzu Cantelmi, aby go podał Papieżowi do zatwierdzenia.

1690 8 *kwietnia*. Papież Aleksander VIII, oznajmia Janowi Sobieskiemu, iż uczynił zadość jego pobożnym żądaniom, dzieląc OO. Karmelitów na prowincye: polską i ruską.

1690 8—10 *lipca*. Papież wzywa Jana Sobieskiego, cesarza i innych mocarzy, aby się przyczynili do przywrócenia spokoju we Włoszech, allokucya miana w tym przedmiocie do ś. Kolegium.

1690 1—15 *listopada*. Nuncyusz apostolski wyjawia kardynałowi Ottoboniemu prawdziwe powody bezczynności króla polskiego w tureckiej wojnie.

1691 10—14 *lutego*. Nuncyusz apostolski zawiadamia kardynała Ottoboniego o ścisłem przymierzu króla polskiego z cesarzem na przyszłą turecką wojnę i o nieprzyjacielskich zamysłach Moskali przeciwko Polsce.

1692 23 *sierpnia*. Magna charta nadana przez Leopolda I unitom w cesarstwie zamieszkałym.

1692 27 *sierpnia*. Odpowiedź Leopolda I na propozycye pokoju przez Jana Sobieskiego uczynione.

1693 9 *maja*. Biskupi uniccy proszą Papieża, aby przywrócił prawomocność listowi Urbana VIII na korzyść obrzędu greckiego, skarżą się iż jezuici pogwałcili to święte prawo, zawiadamiają go o przychylnych zamysłach carów moskiewskich, którzy z całym ludem swym chcą się zjednoczyć z katolickim kościołem i błagają, ażeby Ojciec ś. używał jedynie bazylianów i świeckich księży tak unickich jako i łacińskich.

1694 10 *czerwca*. Urzędowe sprawozdanie o chwalebnem zwycięstwie odniesionem przez 600 Polaków nad 35,000 Tatarów pod *Pomezzana (?)*

1694 7 *września*. Urzędowe sprawozdanie w. hetmana o zwyscięstwie odniesionem pod Kamieńcem nad Tatarami.

1695 11 *stycznia*. X. Santacroce uwiadamia Papieża o cudownem uzdrowieniu Jana Sobieskiego przez *Agnus Dei* Inocentego XI.

1695 19 *lutego*. Instrukcya dana przez Jana Sobieskiego posłowi swemu przy pruskim dworze.

1695 .... *lipca*, 12 *września*. Manifest Jana Sobieskiego do narodu i do senatu względem przyszłego sejmu.

1696 13 *kwietnia*—26 *maja*. X. Zaleski dziękuje Papieżowi za wyniesienie swe na metropolitańską stolicę Kijowską i całej Rusi i zapewnia go o gorliwości swej o Unią ś.

1696 19 *czerwca*. X. Bentini audytor nuncyatury polskiej oznajmia Papieżowi śmierć Jana Sobieskiego.

poddanych. (W Austryi ogłoszono je patentem z d. 4go stycznia 1834.)

Dla lepszego zrozumienia robimy jeszcze tylko tę uwagę, że obowiązek wydawania tyczy się tylko obcych a nie własnych poddanych.“

§ 66ty ustawy karnéj brzmi jak następuje:

Kto którykolwiek z czynów w § 58 (zdrada główna) wymienionych dopuści się przeciw jakiemu państwu należącemu do Związku niemieckiego albo przeciw panującemu którego z tych państw, staje się, o ile nie przedstawia się w tem zbrodnia cięższemi karami obłożona, także winnym zbrodni naruszenia publicznéj spokojności, i karany być ma więzieniem od jednego roku do pięciu lat, a przy obciążających okolicznościach ciężkiem więzieniem od pięciu do dziesięciu lat.

Téj saméj zbrodni staje się winnym i téj saméj podpada karze, kto jeden z tych czynów przedsiębierze przeciw obcemu państwu albo przeciw jego panującemu, jeżeli się jego ustawami albo szczegółowemi traktatami zaręczona jest wzajemność i prawnie ogłoszona w cesarstwie austryackiem.

Osnowa reskryptu ministra sprawiedliwości z d. 19go paźdz. 1860, jest następująca:

Według oznajmienia ministerstwa spraw zewnętrznych nastąpiła 15go paźdz. 1860 wymiana ces. austryac. i ces. rosyjskich ministeryalnych oświadczeń z 9go grudnia 1859 i 16go września 1860, mocą których ze względu na karanie zbrodni na terytoryum jednego z tych państw przeciw bezpieczeństwu drugiego popełnionych, Rosya wstąpiła w szereg tych państw, które względem cesarstwa austryackiego zachowują wzajemność w myśl drugiego ustępu § 66go ustawy karnéj.

Hr. *Nadasdy* m. p.

O dowodzeniach ministeryalnych na posiedzeniu wydziału petycyjnego, o którem donieśliśmy w numerze wczorajszym, a zarazem o powoływaniu się na przytoczone powyżéj podstawy prawne tj. § 66ty ustawy karnéj i reskrypt ministra Nadasdego, pisze *Presse:* „Nie znamy zarzutów, z jakiemi uczeni prawnicy a zarazem członkowie wydziału petycyjnego wystąpili przeciw zastosowywaniu owych dwu powyżéj przytoczonych przepisów. Że takich zarzutów wcale nie było, nie możemy przypuścić, a jeszcze tem mniéj możemy wierzyć, żeby półurzędowa *Gen. Correspondenz* mówiła prawdę twierdząc, „że zdawało się, iż wydział bardzo był zaspokojony szczegółowym wykładem ministrów.“ Oba wyżéj przytoczone przepisy znaliśmy także, jakto sobie przypomną nasi czytelnicy; i wspominaliśmy o nich w swoim czasie. Ale ani wtenczas ani dziś nie możemy tego pojąć, jak można powoływać się na owe przepisy w celu usprawiedliwienia internowania obcego poddanego, który na obcem terytoryum przeciw obcemu działał państwu; a najmniéj zrozumieć możemy, ażeby § 66ty mógł usprawiedliwić internowanie, które według obowiązującéj ustawy zasadniczéj nieprawnym jest środkiem. Jeżeli już kto powołuje się na § 66ty, naówczas według zdania naszego nie masz już innéj drogi nad wytoczenie procesu uwięzionemu, a sąd niech orzeka, czy zastosowanie owego paragrafu do wypadku w mowie będącego, wytrzyma krytykę lub nie“.

Wydział zajmujący się rewizyą ustawy notaryalnéj a mianowicie zmianą § 7go, odbył według *Ost D. Post* wczoraj ostatnie posiedzenie. Obecny minister sprawiedliwości życzył sobie odroczenia téj sprawy, gdyż jeszcze nie była przedmiotem narady ministeryalnéj; a więc ministeryum nieo kreśliło jeszcze swego w téj sprawie stanowiska. Pomimo to wydział uchwalił jednogłośnie nie odwlekać sprawozdania w Izbie, gdyż sprawa ta wpisana już jest na porządku dziennym. Zresztą ministeryum może wystąpić w Izbie ze zdaniem przeciwnem.

Gen. Correspondenz donosi, że J. C. Mość uwolnił hr. Nostiza na własne jego żądanie z urzędu marszałka sejmu czeskiego.

Królestwo Polskie.

Doniósł był już nasz korespondent z Warszawy, iż jenerał Berg odsunął urzędników sądowych, którzy asystowali komisyi śledczej w cytadeli warszawskiej i zastąpił ich oficerami moskiewskimi, sobie zaufanymi. Jednym z powodów takiej zmiany była chęć zachowania w tajemnicy, iż zaprowadzono na nowo przy indagowaniu więźniów, bicie ich i katowanie. Odbywają się już w ten średniowieczny sposób indagacye przy użyciu bicia a przeto pewnego rodzaju turtur, jak za Nowosilcowa w Wilnie, a za mikołajewskich czasów w cytadeli warszawskiej. Wprawdzie to katowanie i bicie więźniów przy śledztwie nigdy nie było przez moskiewskie komisye śledcze zupełnie zaniechane, a niedawno przy śledztwie w Radomiu prowadzonem, gdzie naczelnikiem wojennym jest jenerał Uszakow, wyliczono wziętemu do niewoli Wiśniewskiemu 1200 kijów; teraz jednak Berg chce systematyczniej zaprowadzić to katowanie więźniów przy śledztwie w cytadeli warszawskiej. Korespondenci z Warszawy zgodnie o tem donoszą; i tak pisze korespondent do *Dziennika Poznańskiego* w liście z 18 lipca:

„W skutek postanowienia jenerała Berga oddalono wszystkich urzędników sądowych cywilnych, którzy dotychczas byli obecnymi zawsze przy prowadzeniu śledztwa w cytadeli i zaczęto używać środków cielesnych przymusowych, mówiąc bez ogródek, zaczęto używać knuta, dla wyjednania zeznań od aresztowanych. Nową tę reformę wprowadzono w tym samym dniu, w którym odpowiedź księcia Gorczakowa na noty mocarst wysłana została z Petersburga, to jest we środę.

Inny korespondent do tegoż dziennika z dnia tego pisze:

„*Warszawa* 18 lipca. Lord Russell w ostatniej swej mowie w izbie wyższej angielskiej wyraził się, że nominacya Murawiewa i w ogóle postępowanie rządu rosyjskiego na Litwie nie świadczą o zwrocie do szlachetniejszej polityki. Szlachetny lord z urzędu spraw zagranicznych mógł był śmiało twierdzenie swoje uogólnić, bo na całej dziedzinie moskiewskiego zaboru niema takiego miejsca, gdzieby postępowanie rządu rosyjskiego świadczyć mogło o jakim zwrocie do szlachetniejszej względem nas polityki. Oto świeże fakta na poparcie tej prawdy, jeśli ona w ogóle potrzebuje jeszcze poparcia.

Wiadomo, że Moskwa chcąc gwałtom i bezprawiom swoim nadawać pozór prawności, do indagacyj tajemnych, które się prowadzą w cytadeli warszawskiej delegowała zwykle urzędników sądowych, których obawą postradania posady i sposobu do życia umiała zmusić do pełnienia tych wstrętnych obowiązków. Od czasu do czasu samobójstwo zakończało życie zgryzoty sumienia pełne tych niewytrwałych w dobrem i w złem niewytrwałych (ostatni, którego nazwisko pamiętam, był sędzia Bruszecki, którego samobójstwo przed paru laty głośnem było w Warszawie). Nareszcie w tych dwóch latach ostatnich, gdy wszystkich w kraju lepszy wiatr poczucia obowiązków Polaka owionął, nie mogli nieuledz takiemu wpływowi i te na pozór powolne moskiewskiego rządu narzędzia, a w sprawach publicznie w przeszłym roku w pałacu Paca wytaczanych, prokurator, przyznać trzeba z wielką godnością urząd swój sprawiał. Komedya sądów jawnych z pałacu Paca dawno już sprzykrzyła się Moskwie, a obecnie i tę ostatnią maskę prawności (!!?) rząd moskiewski zrzuca z oblicza. Od kilku dni wszystkich pięciu urzędników sądowych, którzy w cytadeli asystowali indagacyom i protokół tychże prowadzili, Bielski, Krasuski, Godlewski i 2 inni, których nazwisk nie pamiętam, usunięto stanowczo. Odtąd wyroki bez zeznań i zeznania chłostą i innemi mękami wymuszane, w ostatnich czasach nie tak często praktykowane, staną się teraz rzeczą powszednią. Jest rzeczą pewną, że kara cielesna napowrót rozległe ma w cytadeli zastósowanie.... Jakże, czy z rządem takim może być mowa o układach na jakichkolwiek zaufanie budzących podstawach!....

Gubernatorem cywilnym lubelskim mianowanym ma być podobno pan Plewe, b. dyrektor kancelaryi okręgu naukowego warszawskiego, jedna z najnędzniejszych kreatur niegdyś Muchanowa; mówią również o mianowaniu Kozaczkowskiego dyrektorem komisyi spraw wewnętrznych: obadwaj znane figury moskiewskie z czasów Paszkiewiczowskich i Muchanowskich. To także nie zwrot do szlachetniejszej polityki.

Przed dwoma dniami o godzinie $11\frac{1}{2}$ w nocy, a zatem w pół godziny o chwili, od któréj nie wolno nikomu chodzić po mieście, mieszkańcy domów sąsiednich rogów ulicy pośród ciszy zalegającéj już miasto usłyszeli jęk głuchy: przez okna, przy świetle narożnéj latarni ujrzano kobietę powaloną na ziemię przez żołnierzy przechodzącego rontu. Parę uderzeń kolbą, parę bagnetem, i cisza znów nastała, a na bruku trup pozostał. Nad ranem usłużni policyanci podnieśli zwłoki i unieśli je, zmywszy poprzednio krew z bruku, do czego stróż sąsiedniego domu musiał im wody dostarczyć.“

— Przedstawialiśmy liczne fakta dowodzące jak systematycznie usiłują władze moskiewskie podburzyć włościan przeciw oświeceńszym klasom, wywołać mordy i rzezie społeczne zachętami rabunku, zaboru gruntów i majątków właścicielom, podniecaniem niskich namiętności nieoświeconych ludziach a nawet wprost werbunkiem wyrzutków społeczeństwa do grabieży i mordów. Przed parą laty wielu nie wierzyło jeszcze faktom, które podawaliśmy. Dzisiaj te nikczemne a burzące społeczność zabiegi rządu moskiewskiego, odbywają tak jawnie nietylko na Ukraine, Wołyniu, Litwie i Białorusi, ale w Kongresówce, tak otwarcie doradzane są i chwalone w dziennikach moskiewskich, że stały się sprawą codzienną i powszednią, znaną całéj Europie. Oto co korespondent do *Breslauer Ztg* donosi z Łęczyckiego pod dniem 11go lipca:

„Wczoraj kolumna moskiewska złożona z 3ch kompanij piechoty, szwadronu konnicy i 2 armat, szła z Łęczycy na Poddębicę, Kaźmierz i Konstantynów do Łodzi. Towarzyszył jéj naczelnik żandarmów Wurmser, ten sam który niepotrzebnie po śniadaniu obfitem, alarmował przed kilku tygodniami Łęczycę. Podczas kiedy pułkownik Gagenmaister zwiedzał dwory po drodze, żandarm Wurmser szukał chłopów po chatach, stodołach i oborach, wzywając ich do oporu przeciwko chlebodawcom, w tych słowach: „Wy teraz jesteście panami? Jeśli kto w was zawadzi, pan czy urzędnik, bierzcie widły, cepy, albo co wam wpadnie do ręki, i zabijcie go.“ Także cesarsko-rosyjscy oficerowie wchodzą do chat, rozmawiając z wieśniakami i powiadając: „Trzeba wam pozbyć się panów dworskich, to grunta pomiędzy was rozdadzą.“ Niezliczeni świadkowie, np. chłopi z dóbr Puczurewa, w Łęczyckiem, własności pana Wernera, do których naczelnik Wurmser to powiedział, mogą to potwierdzić. Rządzcę dóbr Szydłowa zatrzymali żandarmi, napastowali i dopiero za rubla znów puścili; dla czego? że z łąki gdzie dozorował sianożęcia, wracał spokojnie do domu. Taż sama komenda wojskowa wszędzie ogłasza, że ktoby chłopów burzył, natychmiast ma być powieszony.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23go lipca. Dowiadujemy się, że dyrekcya teatru w Krakowie przyznaną została przez Prezydyum Komisyi namiestniczéj p. Adamowi Miłaszewskiemn.

— W piątek 24go lipca odprawionem będzie w kościele XX. Pijarów o godz. 10téj rano nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. Bohdana Bończy i Sandora Szumadego (węgra) poległych pod Górami w d. 19 czerwca.

— W sobotę 25go odbędzie się w kościele XX. Pijarów o godz. 10téj rano nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Stanisława Gliszczyńskiego, kapitana, który poległ pod Radziwiłowem w d. 1ym b. m.

— D. 20go b. m. aresztowano we Lwowie pp. Tadeusza, Antoniego i Wincentego Wasilewskich. Nazajutrz uwięziono powtórnie p. Tadeusza Niewiadomskiego. Jak pisze *Gaz. Narodowa* policya we Lwowie była nader czynna przez cały dzień 21go, odbywając od 5téj rano do późnego wieczora rewizye i aresztowania. Aresztowano nawet wiele osób po ulicach, także odbyto rewizye w domach pp. Olszewskiego i Ubysza, a u tego ostatniego aresztowano dwóch mężczyzn mających legalne pasporta. D. 22go rano wcześnie odbyła się rewizya u cukiernika p. Rothlaendera, gdzie aresztowano dwóch ludzi.

— *Goniec* zamieszcza zawiadomienie sądu karnego lwowskiego, iż z powodu listu z Krakowa umieszczonego w tymże dzienniku w Nr. 154 z d. 16 b m., zabór tego numeru potwierdzony został, tudzież wytoczonym jest redakcyi proces o zbrodnię zamieszania spokojności publicznéj z § 66 kod. kar. w związku z § 58 c. tegoż kodeksu i z rozporządzeniem ministeryalnem z d. 19 paźdz. 1860 r.

— Dnia 22go lipca była najwyższa temperatura + 26°,0 najniższa + 9°,0, barometr stał o godzinie 2giéj po południu 328''',57, o 10téj wieczór, na 328''',47; o 6téj rano 23go; podniósł się na 329''',70; wiatr najczęściéj zachodni słaby, z zboczeniami ku południu, rano i wieczór pogoda, około południa, pochmurno, w nocy błyskawica na zachodzie; z rana 23go lipca o godzinie 6téj wskazywał termometr + 14°,8 R.

— Jutro w piątek dnia 24go lipca, Ś. Krystyny panny męczenniczki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 lipca. *Monitor* ogłasza odpowiedź rosyjską na depeszę p. Drouyn de Lhuys. Odpowiedź ta zgodną jest z wiadomą treścią noty wystósowanej do Anglii. Prócz tego obstaje ona mocno przy solidarności mocarstw wobec działania żywiołów rewolucyjnych wszystkich krajów, które dziś w Polsce się nagromadziły i które uzasadniają europejski charakter kwestyi. Musimy więc — mówi nota— zwrócić na to uwagę rządu francuzkiego, że jedno z głównych ognisk agitacyi w Paryżu się znajduje. Emigracya polska ciągnąc korzyść z towarzyskich stosunków swoich, uorganizowała rozległy spisek, którego przeznaczeniem jest, opinię publiczną we Francyi wprowadzić w błąd przez oszczerstwa, i żywić niespokojności w Polsce bądź przez materyalną pomoc, bądź przez postrach tajnego komitetu, bądź też, i to głównie przez rozpowszechnianie przekonania o czynnej interwencyi zagranicznej na korzyść najbezrozumniejszych usiłowań powstania. Wpływ ten jest głównem źródłem agitacyi, która bez niego zgasłaby za działalnością ustaw i w obec obojętności lub oporu mas. W tem to szukać należy moralnej przyczyny tego przykrego stanu rzeczy, którego ustania spiesznie rząd francuski domaga się w imie pokoju i ludzkości. Pragniemy wierzyć, że rząd francuski nie dozwoli, aby nadużywano jego imienia na korzyść rewolucyi w Polsce i Europie.

Londyn 22 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej lord Palmerston na interpelacyę Cochrana oświadczył, iż najświeższe wypadki w Atenach nie są tego rodzaju, aby odwlekły wstąpienie na tron króla Jerzego. Na interpelacyę Hennesseya odpowiedział tenże minister, że rząd wcale nie otrzymał autentycznej kopii noty rosyjskiej przesłanej w odpowiedzi do Paryża.

Turyn 21 lipca w nocy. Projekt ustawy o podatku dochodowym uchwalony został większością 130 głosów przeciw 70.

Konstantynopol 20 lipca. Sultan był dziś w pałacu wystawy na próbie machin.

Rząd moskiewski, który wszystkie przeciw swe wojska rozporządzalne użył na teatrze wojennym polskim, a teraz ostatnią swoją rezerwę, jedyną pozostałą mu dotąd w nieczynności 1szą dywizyę gwardyi wprowadził w Litwie na linię bojową, a mimo tego nietylko nie mógł pokonać w sześciomiesięcznej walce nieuorganizowanych i na pół bezbronnych oddziałów partyzantów polskich, lecz nadto oddziały te coraz liczniejsze i lepiej uzbrojone do boju występują, — rząd ten rosyjski zastępując widoczny brak sił barbarzyństwem i teroryzmem, udaje, że tak on jak cały naród rosyjski nie lękają się wojny, ale jej pragną. Udawadniam tem, pozornemi przygotowyniami do zaciętej walki, gromadzeniem sił których niema, okazywaniem gotowości do wojny której lęka się jak zguby, chce rząd moskiewski odstraszyć mocarstwa zachodnie od wojny. Zastanowimy się w innym miejscu obszerniej nad tą wojskowo dyplomatyczną taktyką moskiewskiego rządu; dzisiaj dodamy tu tylko do tej ogólnej uwagi o postępowaniu rządu rosyjskiego, że nowy także krok w tych mniemanych przygotowaniach do wojny okazuje, jak jest rząd ten skrępowany w swych ruchach bezsilnością, a przygotowania do wojny więcej na pokaz jak w rzeczywistości czyni. I tak teraz już, ukazem z 3go (15) lipca ogłosił manifest z 9 lipca, nakazujący „w obu strefach cesarstwach“ pobór wojskowy po 10 ludzi z 1000 dusz męzkich, któryto pobór ma się odbyć dopiero w listopadzie i grudniu. Nadto ukaz ogranicza pobór ten dzisiaj ogłoszony a w listopadzie odbyć się mający, do właściwych prowincyj wielko-rosyjskich i Rusi południowej Zadnieprskiej; w prowincyach zaś polskich dawniej Zabranych, tojest województwach wileńskiem, kowieńskiem, grodzińskiem, wołyńskiem, podolskiem i kijowskim zawiesza ten pobór do następnego roku, tak, iż z prowincyj polskich ma się odbyć w listopadzie pobór tylko w mińskiem, witebskiem i mohilewskiem województwach. Powodem tego zawieszenia ogólnego poboru w prowincyach polskich dawniej Zabranych, jest już to, że rząd rosyjski bierze teraz do wojska w tych prowincyach za karę kogo tylko pochwycić zdoła, już to, że obawia się oburzyć silniej przeciwko sobie włościan ogłoszeniem poboru, a mimo tego nie ogłaszając go i niby zawieszając, może wziąść podstępnie do wojska daleko więcej ludzi. Albowiem pod pozorem tworzenia straży włościańskiej na obronę wsi, chce brać po 200 z tysiąca dusz męzkich, z której to straży połowę zamierza uruchomić, do wojsk przyłączać i zmieniać przeto w żołnierzy. W ten sposób nie 10 ale 100 z tysiąca wziętoby w rekruty, zawieszając niby pobór. Lecz przeprowadzenie tego podstępnego środka nie powodzi się rządowi moskiewskiemu, i chociaż obietnicą rabunków i podziału gruntów zachęca włościan do formowania straży, wszędzie napotyka opór.

Z Płockiego, gdzie w Pułtuskim powiecie przez trzy dni 14, 15 i 16 walczyły oddziały Jasińskiego i Wawra, którym trzeciego dnia przybył na pomoc Trąbczyński, a walczyły z 6000 Moskali, mamy dziś doniesienia szczegółowe o trzecim dniu bojów, tj. 16go lipca. W dniu tym, gdy się rozdzieliły hufce polskie, aby łatwiej wyjść z koła otaczających je kolumn moskiewskich, Wawer stoczył bój pod Porządziem pozostawszy na lewym brzegu Narwi, a oddział jego cofnął się, wielu straciwszy, lecz nie w rosypce, jak z początku twierdzono. Jasiński zaś odparłszy 15 t. m. kolumnę Wałujewa pod **Grodkiem**, przeszedł Narew pod Dzbądzem, tam porozumiał się z oddziałem Trąbczyńskiego, aby razem uderzyć na Wałujewa, który także przeszedł Narew pod Rożanem. Trąbczyński w silnem stanowisku pod **Załężem** zastąpił Wałujewowi drogę; bój się rozpoczął, a gdy uderzył nadciągający Jasiński, Moskale zostali rozbici straciwszy do 300 w zabitych i rannych, (między ostatnimi jest Wałujew) i cofnęli się z placu boju. Polacy stracili do 160 poległych i ranionych, lecz niestety między poległymi jest dzielny dowódzca Trąbczyński.

O szczęśliwych potyczkach stoczonych w Lubelskiem przez oddział Wierzbickiego 18go i 19go t. m. pod Polichną i Stróżą, nie mamy co więcej dodać do doniesień przedwczoraj i wczoraj przez nas podanych. Natomiast z Kaliskiego mamy wyciąg raportu jen. Taczanowskiego o wspomnionej już dawniej przez nas utarczce 12go t. m. stoczonej przez tylną straż jego oddziału w odwrocie z Zagórowa nad Wartą przy klasztorze łądzkim; która to potyczka była dość pomyślną dla Polaków, bo straż tylna polska małe poniosłszy straty zatrzymała nad Wartą całą siłę jenerała Kostandy ubiwszy mu i raniwszy 25 ludzi; z polskiej strony strata była mała, lecz zginął waleczny oficer Czermiński. Następna potyczka 13go t. m., o której jednak raportu niema, była mniej niepomyślna, jak z początku twierdzono. Dnia 16go t. m. liczny i dobrze uzbrojony hufiec Taczanowskiego stał w Ustkowie.

Na Wołyniu hufce polskie posuwają się coraz dalej z lesistej północnej strony Wolynia w południowe powiaty, a w pochodzie rosną miejscowymi ochotnikami. Gdy oddział pułkownika Trauguta działa w rowieńskim powiecie, drugi hufiec polski pod dowództwem Sołtana zbliżył się do Dubna, a nawet podobno zajął to miasto.

O przebiegu nieszczęśliwej wyprawy oddziału polskiego, który w Besarabii otoczony przez wojska rumuńskie musiał broń oddać, są dotychczas niedokładne tylko wiadomości, z których podaniem wstrzymujemy się, gdyż właśnie otrzymujemy telegraficzne zawiadomienie, że już dokładny opis został nam wysłany. Powiemy tylko, że Polacy z tego oddziału 350 przeszło ludzi liczącego są internowani w Kahul.

Prusko-moskiewski organ *Ostsee Ztg* znów zawiera w korespondencyi od granicy polskiej denuncyacyę fałszywą a nikczemną usprawiedliwiając aresztowania przez Moskali urzędników kolei żelaznej w Aleksandrowie, oskarżeniem bezzasadnem, że byli oni w służbie Rządu Narodowego.

Gaz. Kolońska donosi z Londynu z 20go, że Cesarz Napoleon nalega na oba sprzymierzone państwa o wypowiedzenie wojny, lecz nie znalazłszy poparcia, pokaże tylko, że choć chciał, jednak nie mógł nic uczynić. Wbrew tym podejrzywającym słowom, a posądzającym Cesarza Napoleona o przewrotne postępowanie, donosi *Presse* wiedeńska, że p. Drouyn de Lhuys poczynił już w Wiedniu propozycye: albo Austrya się zdecyduje iść z Zachodem we wszelkich konsekwencyach w obrębie atoli sześciu punktów i zawrze o to przymierze zaczepne i odporne, przyczemby poręczono jej własność, albo uwolniwszy Zachód od tych zobowiązań, sama sobie przypisze, jeżeli państwa zachodnie nie będą w obec niej związane.

Morning Post z d. 20go b. m. podając jeszcze przed obradami parlamentu rozbiór depesz rosyjskich do trzech gabinetów, powiada, że Rosya usiłuje przewlec układy do jesieni; ufa ona zimie i teroryzmowi Murawiewa. Teraz powinnością jest trzech mocarstw zastanowić się nad tem co uczynić wypada. Mówiąc o spodziewanych rozprawach w Izbie w tym samym dniu, a których rezultat znany nam już z telegramu, *Post* nadmienia, iż niemożna ani się wojny wyrzekać ani do niej gwałtem się rwać. Narody prowadzą wojny dla swoich interesów lub swego honoru. Lecz w kwestyi polskiej nie widzi organ Palmerstona ani narażonych interesów Anglii ani obrażonego honoru. Chce on tylko zniewolić Rosyę do szanowania traktatów przez nią naruszonych i do zmiany postępowania względem Polski. Mocarstwa chcą dyplomatycznie rzecz załatwić, a Rosya z nich szydzi przedłużając rokowania. Obowiązkiem mocarstw jest nie dać z sobą igrać. Dyplomacya będzie popartą przez opinię publiczną,

Wszystko blednieje wobec położenia sprawy polskiej, to też opinia publiczna w Paryżu głównie nią zajęta. Część publiczności, ta która zawsze lęka się wojny, mocno za trwożona. Usposobienie zaś ogólne odznacza się niepewnością, a umysły silnie zainteresowane a nawet rozgrzane nową fazą, w którą weszła kwestya.

Wstrzymanie dość długie ogłoszenia odpowiedzi rosyjskiej w *Monitorze*, nakazanie rewii w Cherbourgu z pewną jak utrzymują ostentacyą, nawet przybycie ks. Małachowy, wskazują wiadomości z Paryża, jako oznaki wojenne. Winniśmy oświadczyć, iż aczkolwiek chwila jest ważną i niezaprzeczenie siła wypadków coraz bardziej pcha mocarstwa na jedynie skuteczną drogę w sprawie polskiej, bardzo być może, iż przejdzie ona jeszcze przez rozmaite fazy nim wywoła wojenne kroki mocarstw interweniujących, i że wojna nie wybuchnie bezpośrednio z dzisiejszego okresu akcyi dyplomatycznej, aczkolwiek już widocznem jest dla ogółu, iż ona jedna zdola rozciąć i załatwić kwestyę, co znów pozwala wnioskować, iż lada chwila wybuchnąć może.

Wstrzymanie się z ogłoszeniem odpowiedzi rosyjskiej w *Monitorze* jest niezawodnie znaczącem, bo gdyby można było być zadowolnionym z niej nieomieszkanoby podać ją natychmiast do wiadomości publicznej i pochwalić się nią. Lecz wstrzymanie się to przypisywać głównie należy temu, iż gabinet paryski chciał pierwej porozumieć się z dwoma innemi i wiedzieć z pewnością, na czem może oprzeć dalsze swoje działanie, nim poda do wiadomości publicznej przykrą i odmowną odpowiedź. Rząd francuski posądzony o widoki osobiste i o zamiary wojenne musi z wielką rozwagą i zimną krwią postępować w sprawie polskiej. Daje on w tej chwili nie mały dowód wytrawności, może zręczności. — Postawa dzienników francuskich popiera nasz sposób zapatrywania się. Systematycznie milczą one jeszcze o odpowiedzi rosyjskiej, lecz wszystkie szczególny kładą nacisk na ścisłe porozumienie i wspólne w przyszłości działanie trzech interweniujących mocarstw. *Constitutionnel* podaje artykuł p. Limayraca blady, zawiły, nieśmiały, tłomaczący rząd z powodu opóźnienia w ogłoszeniu odpowiedzi rosyjskiej, chcący zatrzeć złe wrażenie sprawione tem co już rozgłoszono o tej odpowiedzi i insynujący, iż odmowa nie jest może ze strony Rosyi tak stanowczą jak to utrzymują, lecz kończący się temi słowy: „Ważniejszem jak tekst depeszy rosyjskiej, jest postanowienie trzech mocarstw rozebrania i ocenienia jej i zamiar niewzruszony gabinetów wiedeńskiego, londyńskiego i paryskiego porozumienia się w celu znalezienia środków do rozwiązania w sposób stanowczy ważnej kwestyi, która Europę i świat cały w tej chwili zajmuje. Porozumienie zaś to trzech mocarstw jest niezawodne.“

W samej rzeczy, najważniejszą stroną sytuacyi przez te cztery dni, było porozumienie się trzech mocarstw po nadejściu odpowiedzi rosyjskiej, szło tu bowiem nie tylko o Polskę, lecz o kwestyę europejską, bo o kwestyę przymierzy i ugrupowanie się państw pierwszego rzędu. W tych naradach kilkodniowych nie mogła więc być mowa tylko o treści not, które mają być znowu przesłane do Petersburga, lecz także o dalszem działaniu, a czy odwołano się w tym względzie do dawnych zobowiązań które przyszła chwila spełni, czy też nowe wzajemnie powzięto, zawsze arcyważnym jest faktem, iż porozumienie nastąpiło, czego dowodem ogłoszenie noty hr. Rechberga do ks. Meternicha i hr. Apponiego i ogłoszenie w *Monitorze* odpowiedzi rosyjskiej.

Organa nieprzyjaźne Polsce widzą także, iż sprawa przeszła stanowczo w bardzo groźną fazę i nie mogą zakryć niezadowolenia. Pocieszają się one jedynie tem, iż wojna nie wybuchnie przed wiosną, co zdradza właśnie wielkie ich obawy.

France zaprzecza, aby hr. Walewski miał udać się w nadzwyczajnej misyi do Londynu.

Patrie podaje bardzo znakomity list, jak mówi pewnego męża stanu austryackiego, dowodzący o konieczności dla Austryi popierania stanowczego i zupełnego rozwiązania sprawy polskiej.

France umieszcza opis dzisiejszego położenia powstania polskiego, pełny tendencyjnych fałszów. Niewątpliwie kreślony on był z powziętą naprzód myślą, lecz niezawodnie bez najmniejszej znajomości przedmiotu.

Dzienniki francuskie zapełnione są opisami o zajęciu Meksyku. Zajście z rządem włoskim z powodu pięciu aresztowanych na statku francuskim l' Aunis już zupełnie załatwione. Rząd włoski zezwolił na wydanie aresztowanych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu”

Wiedeń 23 lipca wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych hr. **Rechberg** odpowiedział na interpelacyę względem **naruszenia granic** przez wojska rosyjskie. Rząd rosyjski — mówi minister — wyraził wielokrotnie ubolewanie swoje, wypuścił na wolność przytrzymanych gwałtownie, wynagrodził poszkodowanych, ukarał winnych, wydał surowe polecenia. Gdy od tego czasu żadne naruszenie granic nie zdarzyło się, przeto wszystko się stało, czego można było wymagać od Rosyi w myśl praw międzynarodowych.

Bar. **Mecsery** odpowiada na interpelacye hr. **Potockiego** i hr. **Kińskiego**. Co do pierwszej rzekł, iż straże wojskowe w **Krakowie** wtedy dopiero dały ognia, gdy czynnie zostały zaczepione przez rzucanie kamieniami; fakta te zostały sprawdzone urzędowemi dochodzeniami i wiarogodnemi zeznaniami prywatnemi. Dalsze dochodzenia są niepotrzebne. Podobnież urząd telegraficzny działał zgodnie z przepisami tak pod formalnym jak i materyalnym względem, gdyż depesza mieściła w sobie błędne podania i przedstawienia rzeczy zdolne wywołać nienawiść przeciw organom rządowym. Z powodu tego przypadku nie potrzeba obwieszczać istniejącego już rozporządzenia, że dopiero po zawezwaniu do rozejścia się powinno być strzelanem.

Co się tyczy **internowań**, odpowiada baron Mecsery: Rząd dwojakie zajmuje stanowisko: jako mocarstwo i jako sąsiad pograniczny; jako taki, musi dbać o pełnienie obowiązku międzynarodowego, ażeby która ze stron wojujących nieprzekraczała granicy, nie zbierała się na nowo na tutejszem terytoryum w celu powracania znowu na pole boju. Tem większy obowiązek zachodził w powstaniu. Internowanie zostało nakazanem przez prawo międzynarodowe, przez konieczność i ludzkość. Ustawa zabezpieczająca wolność osobistą nie może nadwerężać uznanych zasad prawa narodów.

Wniosek **Mühlfelda** względem przypuszczenia żydów do notaryatu, uchwalony został bez sprowadzenia rozpraw. Podobnież wniosek względem wyboru **wydziału budżetowego**. Polacy głosowali wraz jakoteż wybierali. Do wydziału finansowego wybranymi zostali: **Potocki**, **Grocholski**, **Kirchmayer**, **Juzyczyński**.

Paryż 23 lipca. St. Marc Girardin napisał artykuł w *Journal des Débats*, w którym stoi: Nie odpychajmy wojny; byłaby ona w istocie bezinteresowna i stanowcza i największym czynem tego wieku. Artykuł ten sprawił wrażenie.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 23 Lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp	393	387
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	90¼	89¼
Srebro nowe . . . . złr.	111	110
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 25	9 11
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 5	8 91
Dukaty holenderskie ważne . „	5 43	5 35
„ austryackie . . . . . „	5 43	5 35
Listy zast. galic. nowe z kup. „	75¾	74¾
„ „ stare „ „	80⅚	79⅚
Obligacye indemn. z kuponami „	75 50	74 50
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	204	202
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	81 50	80 50
Listy zast. polskie bez kup. złp.	99 25	98 25
Wiedeń 23 Lipca (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	75	80
5% Pożyczka narodowa	81	45
Akcye banku narodowego wied.	791	—
„ banku kredytowego . .	189	30
Srebro	111	—
Londyn, 10 funt szterl. . . .	112	50
Dukat pojedynczy	5	39
Wiedeń 22 Lipca.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	72 60	72 40
5% Pożyczka narodowa	81 80	81 70
5% Metaliki na mon. konw. . .	76 30	76 20
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie . . .	76 75	76 —
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . . .	74 —	73 50
5% „ „ bukowińskie . .	75 —	74 25
5% „ „ siedmiogrodzkie	74 25	73 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	92 50	91 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 —	101 75
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	87 90	87 80
4% Tow. kred. galicyjskie. . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	158 50	158 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	95 75	95 50
„ „ „ z r. 1860 całe .	100 65	100 55
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy Zakładu kredytowego . .	133 80	133 70
„ tryestskie na 4½% . . .	116 —	115 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	93 —	92 75
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	94 —	93 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Clary „ 40 „	34 75	34 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „	34 —	33 50
„ Ks Windischgrätz „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 —	21 50
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	793 —	792 —
„ zakładu kredytowego . .	190 80	190 70
„ żeglugi parowéj na Dunaju	446 —	444 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1684	1683
„ „ rządowéj.	200 —	199 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	147 50	147 —
„ „ Pardubickiéj	128 50	128 30
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	254 —	253 —
„ „ Galicyjskiéj	200 75	200 50
Kursa zagran (3 miesięczne) — Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . . 3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . 4	95 10	95 —
Berlin 100 talar. 4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. 3	95 10	95 —
Genua 100 lirów piem. . . 5	—	—
Hamburg 100 marków . . 3	83 90	83 80
Lipsk 100 talar. 4	—	—
Liworno 100 lirów 5	—	—
Londyn 100 funtów. . . . 4	112 10	112 —
Paryż 100 franków . . . 4	44 40	44 35
Waluty:		
Cesarskie korony	15 40	15 35
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 37	5 36
„ „ obrączkowe . .	5 37	5 36
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	8 96	8 97
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 40	9 35
Luidory.	9 8	9 2
Suwereny angielskie.	11 18	11 12
Imperyały rosyjskie	9 15	9 10
Srebro	111 25	111 —
„ kupony	111 —	110 75
Talary związkowe.	1 65	1 64
Pruskie bilety bankowe	1 66½	1 66
Lwów 21 Lipca.		
Dukat holenderski.	5 29	5 24½
„ austryacki	5 32½	5 27½
Półimperyał rosyjski	9 19	9 11½
Rubel rosyjski.	1 77½	1 75½
Talar pruski.	1 67½	1 65½
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	75 80	75 15
„ „ „ „ „ mon. kon.	79 50	78 88
Obligi indemn. bez kuponu. . .	74 75	74 13
Pożyczka narodowa bez kuponu	82 13	81 48
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	202 75	201 —
Warszawa 21 Lipca.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	83 27	—
kupon . . . „	—	1 23⅓
Listy zastawne III okresu . rubli	14 84	14 81
kupon	—	— 4⅚
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	76 50	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	86 —	—
Wrocław 22 Lipca.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	90⅛	—
Polskie bilety bankowe	92¼	—
„ Listy zastawne	91¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Paryż 21 Lipca.		
Renta 3%.	67	85
Londyn 21 Lipca.		
Konsole.	92⅝	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 22 do 23 Lipca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Jan Mrażek Dr. Med. ze Seretu. Antoni Kreszak proboszcz z Zubrahława. Juliusz Bauer kupiec z Hożyc.

Wyjechali: Franciszek Oesterreicher c. k. kapitan do Wiednia. Wędrychowski Żelisław do Królestwa. Marya Wittig wł. dóbr do Chełmca. Witold Zagórski wł. dóbr do Warszawy.

HOTEL POD RÓŻĄ. Wiktor Witosławski ob. z fam. z Wołynia. Kazimierz Darowski adjunkt sądowy, Józefa i Tekla Zieniewicz ob. ze Lwowa. Apolonia Fihauserowa ob. z córkami z Kunic. Jan Niedzielski z Grafenbergu.

Wyjechali: Heliodor Jankowski ob. do Lwowa. Tadeusz Kuczalski ob. do Wiednia. Emilia Pietrusińska ob., Bronisław Łazowski urz. z Królestwa do Szczawnicy. Karol Gabriel fabrykant do Tarnowa.

HOTEL SASKI. Józefa i Marya hr. Mycielskie wł. dóbr z Krobskiego. Józef Siemieński wł. dóbr z Królestwa. Natalia Rukoftowa właśc. dóbr, N. Kornfeld fabrykant z Warszawy. A. hr. Losiowa wł. dóbr z Narol. Kazimierz hr. Młodecki właśc dóbr z Brodów. Aleksander Ostaszewski, Władysław Szczerbiński wł. dóbr z Galicyi. Adolf Bukowiecki wł. dóbr z Koryciska. Szymon Baranowski ob. z Krobskiego. Władysław Radziejowski wł. dóbr z Siarkówki. Mateusz Jung buchhalter handl. z Wiednia. Jan Wandel kupiec z Mysłowic. Maurycy Rimpler dyr. górnic. z Chrzanowa. Floryan Helcel wł. dóbr z Górki. Hr. Raciborowski z Wołynia. Fryderyk Emil Finckenstein Kamerdyner z Würzburga.

Wyjechali: Wł. Kowalski, Melania Dowgiełłowa, Bronisława Epsteinowa do Galicyi.

Edykt.

[L. 10591]. (2787-1-3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie, jako władza nadopiekuńcza małoletnich Aurelego, Julii, Kazimierza, Eufemii i Karola Fiutowskich, podaje do publicznéj wiadomości, iż na wniosek opiekuna p. Seweryna Wiśniowskiego, od będzie się na *dniu 27 Sierpnia 1863 o godzinie 10 rano* w tutejszym gmachu sądowym publiczna dobrowolna sprzedaż realności pod L. 25 Gm. VII (941 Dz. IV.) na przedmieściu Piasek w ulicy Łobzowskiéj położonéj — do tych sukcessorów małoletnich po ś. p. Karolu Fiutowskim należącéj, składającéj się z domu drewnianego mieszkalnego, stajenki, szopy, oraz ogrodu i łąki, ogółem morgów dwa, sążni kwadr. 1,367 wynoszących, pod następującemi warunkami:

1) Za cenę wywołania powyższéj realności ustanawia się kwotę 5,000 złr. w. a.; poniżéj to któréj ceny wywoławczéj rzeczona realność sprzedaną nie będzie.
2) Chęć licytowania mający, złożyć ma do rąk Komisyi licytacyjnéj jako wadyum kwotę 500 złr. w. a. w gotówce lub w publicznych obligacyach podług ich kursu, która w razie nabycia téj realności w gotówce złożona do ceny kupna wliczoną mu zostanie.
3) Chęć kupienia mającym wolno jest wyciąg hipoteczny i akt oszacowania rzeczonej realności, jakoteż i bliższe warunki niniejszéj licytacyi przejrzeć w tutejszéj registraturze sądowéj.

Kraków 16 Czerwca 1863 r.

W KSIĘGARNI
ŻUPAŃSKIEGO
w POZNANIU,

wyszły i są do nabycia w Księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie:

1) **Nauka prozy** czyli **stylistyka**, przez Profesora *Rymarkiewicza*. Cena 1 talar.
2) **Dziecię starego miasta**, Obrazek współczesny, narysowany przez *B. Bolesławitę*, (320 str.) 1½ talara.

(2790-1-3)

WEZWANIE!

Przy Fabryce żelaza w Zakopaném, w obwodzie Sandeckim, opróżniona jest posada

Lekarza fabrycznego,

z roczną płacą 400 złr. w. a., z wolnem pomieszkaniem i opałem.

Głównym obowiązkiem lekarza będzie bezpłatne i bezzwłoczne léczenie chorych członków Puszki brackiéj stałych i niestałych.

Ubiegający się o tę posadę winien do dnia ostatniego Sierpnia rb. zgłosić się osobiście lub pisemnie ***do Administracyi Dóbr Państwa Zakopanego,*** ostatnia poczta Nowytarg, i wykazać się z uzdolnieniem do wykonywania sztuki lekarskiéj przepisanym, z dotychczasowem zajęciem się i z dokładną świadomością języka polskiego.

Doktorowie chirurgii lub medycyny i chirurgii narodowości polskiéj, otrzymają pierwszeństwo.

Płaca roczna wedle zasług podwyższoną być może. (2786 1-2)

W dniu 20 bm. w drodze z Krakowa do Szczawnicy, zgubione zostały następujące Listy zastawne Królestwa Polskiego, mianowicie: (2789-2 3)

Nr. 91481 na złp. 500.
„ 289513 „ „ 200.
tudzież
1 Bilet bankowy na 100 talarów prus.
4 „ „ po 10 rubli rosyjsk
i banknotami austryackiemi złr. 30 a. w.

Uczciwy znalazca raczy się zgłosić do bióra Administracyi „Czasu", gdzie przyzwoite otrzyma wynagrodzenie.

Dwie Realności przy Krakowie

zaraz do sprzedania razem lub każda z osobna.

Cena jednéj 2,500 złr. — W Kantorze *L. Sroczyńskiego* przy ulicy Floryańskiéj N. 335. (2764-1-3)

C. kr.  uprz.
KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem podaje się do ogólnéj wiadomości, że przyzwoleniem Wys. c. k. Ministerstwa Handlu z dnia 30 Czerwca rb. do L. 8543/732 zaprowadzony został na kolei galic. Karola Ludwika

NOWY REGULAMIN RUCHU
dla przewozu osób i towarów,

który na każdéj stacyi tejże kolei dla wiadomości publicznéj jest przybitym i jest także tam do nabycia.

Wiedeń dnia 15 Lipca 1863 r. (2788-1-3)

Ck. uprzywil. kolej galicyjska Karola Ludwika.

C. kr.  uprz.
KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika zamierza wybudować w miejsce mostu drewnianego obok **Bogumiłowic** na **Dunajcu**

most stały z konstrukcyą żelazną

i oddać wykonanie budowy filarów w drodze ofert przedsiębiorcom budowy.

Budowa spodnia dzieli się na następujące roboty:

1. Wybudowanie filarów lądowych i środkowych . .	212,501 złr.	22 c.
2. Uregulowanie i zabezpieczenie brzegów	89,156 „	60 „
3. Wysypanie grobli	11,433 „	60 „
4. Pokrycie mostu dylami i progami	5,150 „	— „
Razem . .	318,241 złr.	42 c.

Projekt budowy można przejrzeć u inżyniera sekcyi Iszéj **w Krakowie** na dworcu kolei.

Oferty ostęplowane marką 50-centową winne zawierać oświadczenie, że oferujący przejrzał plany, kosztorys, taryfę cen i warunki budowy, takowe zrozumiał i podpisał. Opuszczenie z cen ma być dokładnie wyrażone w odsetkach, z udowodnieniem, że oferujący jest uzdolnionym do prowadzenia podobnej budowy.

Do oferty należy także dołączyć wadyum 8,000 złr. gotówką lub w papierach giełdowych podług kursu, albo też pokwitowanie kasy zbiorowéj **Lwowskiéj.**

Oferty tak sporządzone, z napisem: „*Oferta na wybudowanie mostu na Dunajcu*" przysłać należy do Zarządu centralnego w **Wiedniu**

najdaléj **dnia 10 Sierpnia r. b.**
do godziny 12téj w południe.

Wiedeń dnia 14 Lipca 1863. (2785-2-3)

C. k. uprzywilejowana kolej gal. Karola Ludwika.

W KRASICZYNIE koło Przemyśla,

jest do wydzierżawienia

Browar piwny z całym warsztatem

od 15go Sierpnia r. b.

Życzący sobie wziąść ten Browar w dzierżawę, zechcą się zgłosić do *Zarządu Dóbr w Krasiczynie.* (2792-1-3)

NAUCZYCIEL PRYWATNY
wolnego stanu,

średniego wieku, zajmujący się od kilku lat edukacyą dzieci obywatelskich, zdając z elewami swemi egzamina publiczne, zarówno ze szkół **niemieckich** jako i **gimnazyalnych,** poszukuje posady Nauczyciela do chłopców małych lub doroślejszych na wsi lub w mieście w domu obywatelskim.

Udziela **język francuzki** gruntownie, czy to pod względem praktyki czy teoryi, — posiada język włoski i uczy według nowego systemu metodą łatwą i praktyczną. **Warunki umiarkowane.**

Adresa: „Panu ***M. T. G.*** guwernerowi, wręczyć raczy pan *M. Wróblewski,* obywatel miejski w Przemyślu, pod L. 17 przy ulicy Franciszkańskiéj. (2791-1-)

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla Panów Prenumeratorów **w zachodnich obwodach Galicyi** „*Katalog dzieł z Księgarni i Wydawnictwa dzieł katolickich w Krakowie*".

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" W. *Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*